

Karczmiska: Nie ma zgody radnych na emisję gminnych obligacji



22

Janusz Goliszek

Leonin: Nie chcemy być trzecim światem drogowym



20

Anna Gasińska

Najlepsze jadła i nalewki na Świecie Prroduktu Lokalnego. Lista zwycięzców

5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

5 - 11 października 2021 r. nr 40 (343) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Stowarzyszenie Wałowianki z Wałowic

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Armia zacieężna starosty dobrze opłacana

Tyle zarabiają miesięcznie (kwoty brutto)

5220 zł

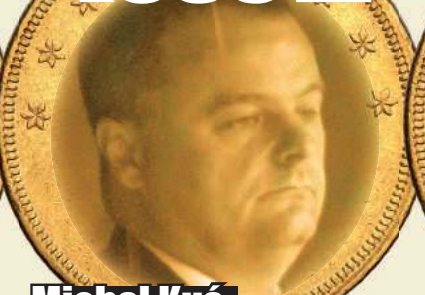
4980 zł

4946 zł

4629 zł



Ewa Szmit-Pastwa,
zastępca naczelnika Wydziału Edukacji



Michał Kuś,
naczelnik Wydziału Organizacyjnego



Piotr Kocoń,
naczelnik Wydziału Komunikacji



Agata Grabek,
zastępca naczelnika
Wydziału Komunikacji

Starosta Dariusz Piotrowski wymienił już większość naczelników w starostwie. Nowi, znajomi, u jego boku robią błyskotliwą karierę.

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
6

Opole Lubelskie:
Był parking, będzie sąd. Rodzice przedszkolaków „eksmitowani”

s. 3

Opole Lubelskie:
Gmina kupuje drugiego busa dla niepełnosprawnych

s. 20

Chodel: Drogówka posprzątała chodnik. Mieszkańcy: „Byle jak”

s. 23

Powiat: Nasi policjanci nie strajkują tylko chorują

s. 23

Opole Lubelskie:
Piesza potracona na przejściu

s. 6

Sądził księdza za pedofilię nie tam gdzie trzeba. Wyroek uchylony



Duchowny odpowiada za wykorzystywanie seksualne dwóch nieletnich chłopców

S. R11

Karczmiska:
Nowaczek
będzie
doradzał
Czarnkowi

Przewodniczący Rady Gminy Karczmiska dołączył do zespołu doradców społecznych ministra edukacji i nauki. W minioną środę odebrał powołanie



S. 6

REKLAMA

10/10/2021 godz. 15:00
www.mksopolanin.pl

MKS OPOLANIN
vs.
Sparta Rejowiec Fabryczny

WEJŚCIE NA STADION PO ZAKUPIE BILETU!

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich w ostatnich dniach wyjeżdżali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP.

25 września:

- Trzebieszka: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.
- Kraczwice Prywatne: Pożar kosza na śmieci na terenie szkoły.
- Rybitwy: Pożar sadzy w kominie.

27 września:

- Głusko Duże: Pożar koparki na drodze głównej do Karczmisk.
- Kłodnica: Zabezpieczanie dachu po czerwcowej nawałnicy.

29 września:

- Stare Boiska: Pomoc pogotowiu w przeniesieniu pacjenta.
- Poniatowa: Koronawirus - do wóz na szczepienia.

1 października:

- Niesiołowice: Pożar sadzy w kominie.

2 października:

- Stare Boiska: Gniazdo szerszeni przy budynku mieszkalnym.

3 października:

- Zofianka: Pożar stodoły. Straty – 250 tys. zł. Przypuszczalna przyczyna: podpalenie.
- Mazanów: Drzewo na jezdni.

Sanepid przypomina o podstawowych zasadach bezpiecznego grzybobrania

Bezpieczne grzybobranie. Nie znasz, nie zbieraj!



We wrześniu Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zorganizowała wystawę grzybów, na której zaprezentowanych zostało kilkadziesiąt gatunków grzybów - jadalnych i trujących

Pogoda sprzyja grzybiarzom stąd grzybobranie trwa w najlepsze. Można się o tym przekonać, oglądając zdjęcia publikowane w Internecie przez naszych mieszkańców. O czym należy pamiętać, wybierając się do lasu?

Cenimy grzyby ze względu na ich walory smakowe i zapachowe. Ale musimy pamiętać, że mogą one być przyczyną ciężkich zatruc, a nawet doprowadzić do śmierci.

Dlatego przed wyprawą do lasu powinniśmy się porządnie przygotować. Ważne jest nie tylko odpowiednie ubranie, ale przede wszystkim znajomość grzybów jadalnych i umiejętność odróżniania ich od podobnych z wyglądu gatunków trujących.

- Nie powinniśmy zbierać grzybów trujących, ale też i takich, których nie znamy, albo nie jesteśmy ich pewni – apeluje Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Opolu Lubelskim, która odradza też zbieranie grzybów rosnących w okolicach wysypisk śmieci, rowów, czy

Najczęściej występujące objawy zatrucia grzybami trującymi to:

- silne bóle brzucha,
- wymioty,
- biegunka.

Pojawiają się one zazwyczaj w ciągu 8 - 12 godzin od zjedzenia grzyba. Potem

następuje pozorna poprawa, która może potrwać kilka godzin. Po niej jednak może pojawić się żółtaczka, która jest oznaką uszkodzenia wątroby.

CO ROBIĆ W PRZYPADKU ZATRUCIA GRZYBAMI?

Jeśli po zjedzeniu grzybów zauważymy objawy zatrucia, niezwłocznie powinniśmy zgłosić się do lekarza. W oczekiwaniu na pomoc medyczną możemy próbować sprowokować wymioty. Osobie z objawami zatrucia grzybami nie wolno

podawać mleka i alkoholu - przyspieszają one wnikanie toksyn do krwiobiegu. Pamiętajmy, że badaniu i leczeniu muszą poddać się wszystkie osoby, które spożywały potrawę z grzybami, a nie tylko te, u których wystąpiły objawy zatrucia.

na skraju lasu, ponieważ jak gąbka pochłaniają metale ciężkie, bardzo szkodliwe dla człowieka.

Najczęstsze i zarazem najbardziej niebezpieczne są zatrucia spowodowane zjedzeniem muchomora sromotnikowego. Bywa on mylony z grzybami jadalnymi - czubajką kanią i gąską zieloną.

Dlatego też w razie jakiegokolwiek wątpliwości możemy zgłosić się z na-

szymi grzybami do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lub. Od poniedziałku do piątku pełni dyżur wykwalifikowany klasyfikator grzybów, który nam chętnie pomoże. Jest to usługa bezpłatna, nie warto ryzykować zdrowia, a nawet życia - lepiej sprawdzić okazy, co do których nie mamy 100-procentowej pewności!

Agnieszka Gołębiowska



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 4 do 10 października
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

Bliska Sercu. Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 11 do 17 października
Dyżur całodobowy: Apteka

(ja)

R E K L A M A

**EKO-NOVA**
24-340 Józefów nad Wisłą



Rybitwy 44

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG**HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY****PORADNIA DERMATOLOGICZNA**LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wiercysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Józwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

AG

W połowie miesiąca prace ruszą już pełną parą

Był parking, będzie sąd. Rodzice przedszkolaków „eksmitowani”

- Budowa sądu nie będzie w żaden sposób rzutować na funkcjonowanie przedszkola – przekonują władze Opola Lubelskiego. - Przez jakiś czas może być głośniejsze. Na pewno jednak postaramy się dobrze żyć z sąsiadami – deklaruje wykonawca.

W Opolu Lubelskim rusza budowa sądu i prokuratury. Pod koniec września ponad półhektarowa działka, na której powstanie nowy gmach, została ogrodzona.

Zaparkują po drugiej stronie

Inwestycja zlokalizowana jest przy ul. Przemysłowej między galeriami handlowymi a przedszkolem. Do tej pory działka ta wykorzystywana była jako parking. Korzystali z niego głównie rodzice przywożący swoje pociechy do przedszkola.

Teraz tego parkingu zostali pozbawieni. Gmina przygotowała dla nich inne miejsce. Znajduje się po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko budynku przedszkola.



Do tej pory działka, na której stanąć ma sąd, wykorzystywana była jako parking. Korzystali z niego głównie rodzice przywożący swoje pociechy do przedszkola

- Taki parking został już przygotowany i funkcjonuje na działce firmy Kabako Gruppe, która na zasadzie użyczenia bezpłatnie udostępniła plac na potrzeby parkingu Opola Lubelskiego.

Jak zapewnia, budowa sądu nie będzie w żaden sposób rzutować na funkcjonowanie przedszkola.

Z Przemysłowej na Zieloną po asfalcie

Dużo wcześniej władze miasta przewidziały sytuację, do której

może dojść. Dlatego też postanowiły wykonać 85 m odcinek nowej drogi, która połączy ulicę Przemysłową z Zieloną. Wykonanie łącznika jest konieczne właśnie ze względu na budowę budynku sądu i prokuratury. Na ten cel pozyskano 300 tys. zł dotacji.

Jeszcze w październiku rozpoczyna się pierwsze prace. Ich zakończenie planowane jest na połowę przyszłego roku.

- Przy drodze zlokalizowanych zostanie 20 miejsc parkingowych, wykonany zostanie także kanał technologiczny, oświetlenie, kana-

lizacja sanitarna i deszczowa – zapowiada Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

360 ton stali zbrojeniowej

Budowa sądu budzi już zainteresowanie mieszkańców.

- Na początku października nastąpi wytyczenie geodezyjne budynku, więc w połowie miesiąca prace ruszą już pełną parą – zapowiada Artur Łuczak, dyrektor Oddziału ERBUD Rzeszów.

Zaznacza jednak, że harmonogram w dużej mierze zależy od pogody. W tym roku zaplanowane są



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego
- Taki parking został już przygotowany i funkcjonuje. Jest zlokalizowany po drugiej stronie ulicy Przemysłowej, naprzeciwko budynku przedszkola, na działce firmy Kabako Gruppe, która na zasadzie użyczenia bezpłatnie udostępniła plac na potrzeby parkingu



Artur Łuczak, dyrektor Oddziału ERBUD Rzeszów
- Na pewno jednak postaramy się dobrze żyć z sąsiadami, jednocześnie licząc na zrozumienie i współpracę okolicznych mieszkańców i zarządców nieruchomości

wykopy, niezbędne przekładki sieci zewnętrznych i izolacje przeciwwodne. Budowlańcy ruszyć mają również z konstrukcją żelbetową.

Do budowy nowego gmachu zużyte zostanie około 360 ton stali zbrojeniowej i 2900 m³ betonu. A wybudowane mury wewnętrzne będą miały 2 tys. m².

Wykonawca deklaruje już dziś, że prace będzie prowadzić w taki sposób, by utrudnienia były jak najmniej uciążliwe.

- Przez jakiś czas może być głośniejsze, szczególnie stawianie konstrukcji żelbetowej powoduje ponadnormatywny hałas, który nie przez wszystkich jest lubiany. Na pewno jednak postaramy się dobrze żyć z sąsiadami, jednocześnie licząc na zrozumienie i współpracę okolicznych mieszkańców i zarządców nieruchomości – mówi Łuczak.

Agnieszka Ciekot

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
8 - 10 października	MAŁA WIELKA STOPA 2: W RODZINIE SIŁA	16.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
8 i 10 października	WYSZYŃSKI - ZEMSTA CZY PRZEBACZENIE	18.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
9 października	WYSZYŃSKI - ZEMSTA CZY PRZEBACZENIE	19.15	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
8 i 10 października	NAJMRO. KOCHA, KRADNIE, SZANUJE	20.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
9 października	NAJMRO. KOCHA, KRADNIE, SZANUJE	21.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł



NIE PRZEGAP

8 - 10 października – Food Truck Festiwal. Poniatowa, plac targowy. Piątek od godz. 15, sobota i niedziela od godz. 12.

9 października – Wieczór Poezji i Sztuki. Kracze, remiza OSP, godz. 18.

9 października – Recital fortepianowy Kamila Wrócy. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 18. Wstęp wolny.

11 października – Warsztaty malarskie dla seniorów / akwarela. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki, godz. 16. Bezpłatne. Organizator: Stowarzyszenie Niezłomna Polska – Dobre Słowo. Zapisy - tel. 513 323 244.

16 października – Warsztaty ceramiczne z Manufakturą Bolesławiec. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 10 i 12, bez ograniczeń wiekowych. Koszt: 70 zł.

19 października – Spotkanie autorskie z Jarosławem Jakimowiczem autorem książki „Życie Jak Film, JAKIMOWICZ”. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 17.

Kolizja drogowa w Woli Rudzkiej

Mandatem ukarany został przez policjantów kierowca volvo, który spowodował kolizję drogową w Woli Rudzkiej. Doszło do niej 25 września. Z policyjnych ustaleń wynika, że

63-latek jadący volvo najechał na tył nissana. Tym samochodem podróżowała 37-letnia kobieta. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

(ja)



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
26 września	Dąbrowa Wronowska	mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	1,4 promila
26 września	Kracze Prywatne	39-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Ford Focus	2,8 promila
30 września	Chruslina Kolonia	39-letni obywatel Ukrainy	rower	ponad 2 promile



NEKROLOGI

PONIATOWA

Teodozja Głusiec, 91 l.
Ratoszyn, zm. 24 września

Lech Bidacha, 67 l.
Poniatowa, zm. 24 września

Jerzy Goral, 62 l.
Niezabitów, zm. 24 września

Czesława Kowalska, 84 l.
Wólka Komaszycza, zm. 27 września

Marianna Kędzierska, 76 l.
Poniatowa, zm. 26 września

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Zofia Matysek, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 24 września

Roman Rybaczek, 65 l.
Opole Lubelskie, zm. 27 września

Eugeniusz Wojtalik, 89 l.
Uściąg, zm. 28 września

Lucjan Szafran, 78 l.
Niedźwiada Duża, zm. 29 września

Wanda Tajer, 82 l.
Rozalin, zm. 29 września

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

R E K L A M A

METAL-SPAW
usługi spawalnicze
Łaziska k/ Opola Lub.
BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY
691 666 596
Furtki. Przesła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż

KRUSZYWA
NIEZDÓW 180
Konrad Zagodzon
Tel. 668 852 628

Pilotowali auto do szpitala

Funkcjonariusze z Puław pilotowali auto, w którym znajdowała się 42-lenna mieszkanka gm. Końskowola.

Kobieta doznała poważnych oparzeń podczas rozpalania pieca. Jej brat natychmiast postanowił jechać z nią do szpitala. W międzyczasie wykreślił

numer alarmowy, prosząc policję o pomoc w jak najszybszym dotarciu na miejsce. Po zgłoszeniu sprawy mundurowi podjęli decyzję o pilotażu pojazdu do szpitala w Puławach. Sprawna akcja pozwoliła na dotarcie w to miejsce w ciągu kilku minut.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Lubelska Giełda Samochodowa

www.lubelskagieldasamochodowa.pl

OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.

ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY

DLA LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

ODWIEDZAJĄC GIEŁDĘ SAMOCHODOWĄ.

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.



LUBELSKIE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
IM. MAŁEGO
KSIĘCIA

Na zdjęciu Filippek,
Podopieczny LHD



NEKROLOGI

Janina Ciupa, zm. 25 września, lat 84

Pogrzeb Puławy, 29 września

Irena Parzyszek, zm. 25 września, lat 84

Pogrzeb Puławy, 30 września

Teresa Izabela Kędzierska, zm. 26 września, lat 82

Pogrzeb Puławy, 30 września

Helena Chlebus, zm. 24 września, lat 86

Pogrzeb Puławy, 1 października

Halina Grzejda, zm. 28 września, lat 78

Pogrzeb Puławy, 1 października

Józefa Pawłowska, zm. 29 września, lat 96

Pogrzeb Wysokie Koło, 1 października

Danuta Zub-Hoppe, zm. 26 września, lat 82

Pogrzeb Puławy, 2 października

Daniela Bożik, zm. 27 września, lat 92

Pogrzeb Puławy, 2 października

Wacław Orłowski, zm. 29 września, lat 86

Pogrzeb Puławy, 2 października

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Przysnął za kierownicą

Chwila nieuwagi wystarczyła, aby znaleźć się na poboczu. Na szczęście udało mu się wyjść bez szwanku.

W ubiegły czwartek, 30 września w godzinach porannych na drodze S17 w kierunku Warszawy ciężarówka renault zjechała i uderzyła prosto w barierę energochłonną, odrywając przy tym zbiornik z paliwem. Kierowca był trzeźwy. Główną przyczyną wypadku było zaśnięcie za kółkiem. Za krótką drzemkę mężczyzna został ukarany mandatem.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
“POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

- To okazja do pokazania się, oderwania od życia codziennego i nawiązania nowych kontaktów – mówią gospodynie

Święto Produktu Lokalnego. Stoły ugięły się od jadła i napitków



Na stoisku Klubu Seniora z Wilkowa było nie tylko smacznie i kolorowo. Panie bawiły też publiczność przyspiewkami śpiewanymi na Powiślu. W nowych strojach prezentowały się przepięknie



Na Święto Produktu Lokalnego swoje stoiska promocyjne przygotowały również gminy. Jurorzy nagrodzili pierwszym miejscem stoisko gminy Poniatowa. My pierwsze miejsce dajemy gminie Łaziska

Było wszystko, czego dusza zapagnie. Karkóweczka na raz, świeżonka, szczawiówka, barszcz biały z jabłek i ze spyrką, jak również kluczkowickie dary jesieni. No i oczywiście „woda rozmowna” z mniejszą i większą liczbą procentów.

Już po raz dziewiąty w Opolu Lubelskim odbyło się Święto Produktu Lokalnego. W tym roku wyjątkowe, bo jubileuszowe. Organizator imprezy Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak” świętowała 15-lecie swojej działalności.

Pogoda dopisała, publiczność i wystawcy też. A tych pojawiło się w parku miejskim aż 40. Na swoich stoiskach promowały się gminy. Promowały się również Koła Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenia kobiet i przedsiębiorcy działający w branży rolniczej.

Oczy same się śmiały na widok pięknie przygotowanych stoisk. A na stołach, jak w dobrych restauracjach, same pyszności. Przygotowane rarytasy brały udział w konkursach. Wybierane było najlepsze danie, najlepsze produkty pocho-

dzenia roślinnego i zwierzęcego, a także nalewki słodkie i wytrawne. Zorganizowany został również konkurs na piosenkę i przyspiewkę ludową.

WYNIKI KONKURSÓW ORGANIZOWANYCH PODCZAS IX ŚWIĘTA PRODUKTU LOKALNEGO W OPOLU LUBELSKIM

Konkurs na przyspiewkę

1. KGW w Chodlu za przyspiewkę „Oj dana”
 2. Zespół „Klub Seniora” z Józefowa nad Wisłą za przyspiewkę „Olszyneczka”
 3. Zespół Wilkowiacy za przyspiewkę „Super Babcie”
- Wyróżnienia: Zespół „Powiśle” z Łaziska za przyspiewkę „Graj kapelo Graj”, Zespół „Jagoda” z Józefowa nad Wisłą za przyspiewkę „Pod lasem źródleczko bije”

Konkursy kulinarne Najlepsze danie

1. Stowarzyszenie na Rzec Wsi Wałowice „Wałowianki” za szczawiówkę z dzikiego szczawiu z jajkiem od Wałowianek
2. KGW „Zgodne Kopanianki” w Zgodzie za zupę owocową
3. KGW „Leonianki” z Leonina za kapuśniak z burakiem cukrowym



Renata Kaniowska,
KGW „Chodelanki” z Chodla

- Bardzo cieszymy się z tego, że nasza przyspiewka spodobała się komisji, która nagrodziła nas pierwszym miejscem, ale przede wszystkim spotkała się z pozytywnym odzewem mieszkańców samego Chodla, którzy gratulują nam sukcesu. Do jej powstania przyczynił się pan Jacek Rumuński. Zaproponował melodię i ułożył trzy zwrotki. Resztę tekstu dopisałam sama. Przyspiewka opowiada o nas.

Wyróżnienia: KGW „Wólczańki” w Wólce Kolczyńskiej za kartoflorz, KGW „Kępianki” w Kępie Gosteckiej za barszcz czerwony na zakwasie z uszkami z dziczyzny

Najlepszy produkt pochodzenia roślinnego

1. KGW „Kraczewianie” z Kraczewic za poduszeczki jaśkowe
 2. KGW w Wolicy za samoski
 3. KGW w Kluczkowicach za czarny bez z antonówką
- Wyróżnienia: Stowarzyszenie Kobiety w Wandalinie za konfiturę ze śliwki mirabelki z miodem, KGW „Zgodne Kopanianki” w Zgodzie za kiszony jabłko

Najlepszy produkt pochodzenia zwierzęcego

1. KGW w Wilkowie za konserwę mięsną
 2. Stowarzyszenie Kobiety „Rogowianki” za pasztet z ryby słodkowodnej
 3. Kozi Gród Jolanta Śliwa za kozi ser w ziołach
- Wyróżnienia: Stowarzyszenie Kobiety „Łaziszczanki” za wekowane



Lucyna Adamczyk,
KGW „Kluczkowianki” z Kluczkowic

- Na imprezę przyjechaliśmy w bardzo dobrych nastrojach. Podejrzewaliśmy, że komisję zaskoczmy dżemem z czarnego bzu z antonówką lub starodawnym daniem – pęczakiem z czerwoną fasolą i świeżonąką. Miałymy nosa. Doceniony został nasz dżem. Cieszymy się bardzo, bo taka wygrana motywuje do dalszego działania jeszcze mocniej.

żeberka w sosie własnym, Kabako Gruppe Sp. z o.o. za twaróg klinek ziołowy ze szpinakiem

Najlepsza nalewka słodka

1. KGW W Wilkowie za nalewkę aroniową
 2. KGW w Karczmiskach za nalewkę z tarniny
 3. KGW w Siewalce „Siewalanki” za nalewkę z zielonych szyszek sosny
- Wyróżnienia: KGW w Niesiołowicach „Niesiołowiczanki” za nalewkę aroniową, Stowarzyszenie na Rzec Wsi Wałowice „Wałowianki” za malinówkę od Wałowianek z 2019 r.

Najlepsza nalewka wytrawna

1. KGW w Niesiołowicach „Niesiołowiczanki” za pigwówkę
 2. Stowarzyszenie Kobiety „Wrzelowianki” za nalewkę z derenia
 3. KGW w Niesiołowicach „Niesiołowiczanki” za dereniówkę
- Wyróżnienia: KGW „Kępianki” w Kępie Gosteckiej za nalewkę siła pietruszki, KGW w Braciejowicach za gruszkówkę



Pogoda dopisała, publiczność i wystawcy też. A tych pojawiło się w parku miejskim aż 40. Na swoich stoiskach promowały się gminy. Promowały się również Koła Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenia kobiet i przedsiębiorcy działający w branży rolniczej



Wiesława Sońta,
KGW w Wilkowie

- Docenione zostały nasze dwa produkty – konserwa mięsna i nalewka z aronii. Oba zdobyły pierwsze miejsca, choć przyznam szczerze, że nie liczyliśmy na wygraną. Konserwę mięsną przygotowuje się z różnego rodzaju mięs – boczek, podgarle, karkówka. Mielimy w maszynce, dodajemy sól i pieprz i przez trzy dni po trochu zapiekamy w piecu. W nagrodę dostaliśmy w sumie 1000 zł. Nie wiemy jeszcze, na co przeznaczymy pieniądze.



Aneta Przychodzeń,
KGW w Dąbrowie Wronowskiej

- Po raz pierwszy byliśmy na tej imprezie. Można powiedzieć, że debiutowaliśmy, bo nasze koło istnieje od roku. Do konkursu zgłosiliśmy „pierogi dąbrowskie” z kaszy gryczanej, soczewicy i mięsa oraz nalewkę aroniową. Pierogi przygotowaliśmy według dawnej receptury babci naszej członkini. Liczyliśmy, że się uda coś wygrać. Nie udało się. Zależało nam, aby pokazać się, bo jesteśmy naprawdę zgrani i fajne dziewczyny



Halina Turczyńska,
KGW Kraczewice

- Pierwsze miejsce zajęły nasze „jasiołowe poduszeczki”. Farsz robimy z grochu Jaś, który gotujemy. Dodajemy pieprz prawdziwy, sól, majeranek, a także cebulkę przysmażoną na maśle. Formujemy poduszeczki i gotujemy. Całość polewamy cebulką z masłem. Przygotowaliśmy też kurczaka w warzywach, pierożki z borówkami na słodko oraz nalewkę z miętową i wiśniową.



Bożena Drążewska,
KGW w Wolicy

- To nas pierwszy udział w tej imprezie i pierwszy tak duży sukces. Cieszymy się ogromnie. Nagrodzone zostały nasze „samoski”. Są to pierogi połączone z farszem z warzywami pochodzącymi z naszych pól i ogrodów. Ich sekret tkwi w delikatnym drożdżowym cieście. Farsz natomiast przygotowujemy ze smażonych warzyw. Komisji bardzo smakowały „samoski”, zachęcali nas, aby je zarejestrować jako produkt tradycyjny.



Mariola Rędzia,
KGW Zgodne Kopanianki w Zgodzie

- Na konkurs zgłosiliśmy kiszony jabłko według starodawnego przepisu. Do tego zupa krem z jabłek jako danie, przystawka – pasztet wege i dwie nalewki – z malin i z lawendy. Komisji konkursowej wszystko smakowało. Zwróciła uwagę na kiszony jabłko, bo to coś innego. Cieszymy się, że docenione zostały. Działamy od trzech lat. W tej imprezie uczestniczymy po raz trzeci. Poprzednio zdobyliśmy pierwsze miejsce za gruszkę ala ananas w zalewie.

AC

Nowi naczelnicy i ich zastępcy z nadania PiS zarabiają dobrze, ale ci z czasów PSL jeszcze lepiej

Armia zaciężna starosty dobrze opłacana

POWIAT OPOLSKI:

Starosta Dariusz Piotrowski wymienił już większość naczelników w starostwie. Nowi, znajomi, u jego boku robią błyskotliwą karierę.

PiS-owska miotła nie przestała zamiatać. W powiecie opolskim zmiany kadrowe na ważniejszych stanowiskach urzędniczych trwają cały czas. I budzą emocje. Sam starosta niechętnie komentuje zmiany.

- Podyktowane były zmianami struktury organizacyjnej, a niektóre wynikały z przejścia na emeryturę pracowników. I były one nieuniknione. Na pewno nie robiłem zmian dla zmiany. Jeżeli coś zmieniamy, to tylko po to, żeby wydziały lepiej funkcjonowały – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zaczęło się od rolnictwa

Nowi naczelnicy i zastępcy pojawili się w pięciu wydziałach – rolnictwa, budownictwa, organizacyjnym, komunikacji i oświaty. Kosmetyczna zmiana wprowadzona została w Wydziale Finansowym, na czele którego zawsze stoi skarbnik powiatu. Obecnie kieruje nim skarbnik Grażyna Kielbasa, koordynuje dalej wydziałem Marta Grzyb. Nieruszone pozostały tylko Wydziały Inwestycji i Gospodarki Mieniem, naczelnikiem dalej jest Cezary Gajowiak oraz Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru, któremu szefuje Lidia Markowska.

Dariusz Piotrowski zaczął wymieniać ludzi pół roku po objęciu rządów. W maju 2019 roku zmienił naczelnika Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska. Miejsce zwolnionej Anny Stefanek (PSL) zajął Grzegorz Jurak, wybrany w drodze konkursu. Do pracy w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim przyszedł z krasnickiej Fabryki Łożysk Tocznych. Pracował jako tokarz. Stefanek poszła do sądu pracy i wygrała odszkodowanie za niezgodne z prawem zwolnienie. Podobny los spotkał jej zastępczynię. Z posadą zastępcy naczelnika pożegnać musiała się Joanna Kowalska (PSL). Ona też sprawiedliwości szuka w sądzie.

Grzegorz Jurak zarabia 4360 zł brutto miesięcznie. Tym samym jest najslabiej opłacanym naczelnikiem „dobrej zmiany”. Zastępcy nie ma.

Awanse dla koleżanek i kolegów

Kolejne zmiany kadrowe miały miejsce rok później. Starosta docenił swoich dobrych znajomych. Jedną z czasów studiów Agnieszkę Bartnik, dwoje kolejnych z poprzedniej pracy, Ewę Szmit-Pastwę i Michała Kusia.

 5780 zł brutto Lidia Markowska, naczelnik Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru	 5540 zł brutto Cezary Gajowiak, naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Mieniem	 5220 zł brutto Ewa Szmit-Pastwa, zastępca naczelnika Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu	 5200 zł brutto Agnieszka Dec, naczelnik Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu	 5200 zł brutto Dariusz Łach, zastępca naczelnika Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru
 4980 zł brutto Michał Kuś, naczelnik Wydziału Organizacyjnego i Zarządzania Kryzysowego	 4960 zł brutto Agnieszka Bartnik, naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa	 4946 zł brutto Piotr Kocoń, naczelnik Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa	 4629 zł brutto Agata Grabek, zastępca naczelnika Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa	 4360 zł brutto Grzegorz Jurak, naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska

Bartnik pracuje w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim od czternastu lat. Po przyjściu Piotrowskiego poprawiła się jej urzędnicza dola. Zaczęła więcej zarabiać.

Poczynając od 2019 roku, pensja Bartnik szybowoła w górę kilka razy. Gdy pracowała na stanowisku inspektora ds. architektoniczno-budowlanych Piotrowski dał jej trzykrotnie podwyżkę, w sumie prawie 600 zł. Jej pensja przed objęciem stanowiska naczelnika wynosiła 3,5 tys. zł. Po awansie wewnętrznym już jako naczelnik zarabiała zaczęła 4,9 tys. zł. Od lutego br. ma miesięcznie 4960 zł brutto.

Poprzedni naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa Marek Sawicki (PSL) zdegradowany został do stanowiska inspektora. Jako szef wydziału zarabiał 5160 zł, jako inspektor 4080 zł. W marcu br. dostał 120 zł podwyżki.

Błyskotliwy awans ma też za sobą Ewa Szmit-Pastwa, która we wrześniu ub.r. w drodze awansu wewnętrznego została zastępcą naczelnika Wydziału Edukacji, Zdrowia, Kultury i Sportu. I co zaskakuje, zarabia więcej niż naczelnik. Jej obecne wynagrodzenie wynosi 5220 zł brutto. Szmit-Pastwa pracuje w starostwie od dwóch i pół roku. Piotrowski ściągnął ją z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Gdy on był kierownikiem, ona była sekretarką. W marcu 2019 roku wygrała konkurs na stanowisko inspektora ds. kontroli zarządczej i spraw organizacyjnych. Już miesiąc później trafiła do Wydziału Edukacji, gdzie skupiała się na realizacji pro-

jektów oświatowych. Z początkiem października Szmit-Pastwa wskoczyła na stanowisko pełniącej obowiązki zastępcy naczelnika.

Podobną ścieżkę kariery w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim ma za sobą Michał Kuś. Z Piotrowskim znają się z czasów pracy w Agencji. Stołek w starostwie dostał w listopadzie 2020 roku, po tym, jak wygrał konkurs na stanowisko inspektora ds. administracyjno-gospodarczych i przeciwpożarowych. Na tym stanowisku z pensją 4329 zł pracował zaledwie pół roku. W lipcu br. Piotrowski awansował Kusia na stanowisko naczelnika Wydziału Organizacyjnego i Zarządzania Kryzysowego i dał mu 650 zł podwyżki.

Jego poprzednik Dariusz Łach (PSL) przeniesiony został do Wydziału Geodezji, Kartografii i Katastru. Pełni tam funkcję zastępcy naczelnika. Łach finansowo nie stracił na zmianie stołka. Dalej zarabia tyle, co na poprzednim stanowisku, czyli 5200 zł brutto.

Mąż popiera starostę, żona awansuje

Ostatnie zmiany personalne miały miejsce w Wydziale Komunikacji, Transportu i Drogownictwa. We wrześniu starosta ogłosił na stronie internetowej informację o powołaniu nowego naczelnika. Stało się to po przejściu na emeryturę wieloletniej naczelnik Haliny Machaj. Jej miejsce, w drodze awansu wewnętrznego, zajął Piotr Kocoń, dotychczasowy zastępca.

Kocoń u boku Piotrowskiego też robi szybką karierę. Zatrudniony został w sierpniu 2019 roku. Wcześniej pracował na stacji paliw. W starostwie zaczynał od podinspektora ds. archiwizacji, spraw administracyjno-gospodarczych i przeciwpożarowych w Wydziale Organizacyjnym i Zarządzania Kryzysowego. Na tym stanowisku przepracował dziesięć miesięcy. Z końcem kwietnia ub.r. wskoczył na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Komunikacji, a od września br. kieruje pracą całego wydziału.

Piotr Kocoń zaczynał pracę w starostwie z pensją 2,4 tys. zł. Obecnie zarabia drugie tyle, ponad 4,9 tys. zł brutto miesięcznie. To o 500 zł więcej niż na tym stanowisku miała jego poprzedniczka. Halina Machaj odeszła na emeryturę z wynagrodzeniem na poziomie 4480 zł brutto miesięcznie. Piotrowski grosza Koconiowi nie szczędził od samego początku. Z udostępnionych przez starostwo danych wynika, że czterokrotnie dał mu podwyżkę.

Od 10 września br. kierownicze stanowisko pełni też Agata Grabek, prywatnie żona radnego powiatowego Pawła Grabka, który w poprzedniej kadencji był jednym z najwierniejszych „żołnierzy” starosty z PSL. Po zmianie władzy zaczął popierać starostę z PiS, co potwierdzają chociażby wyniki głosowań.

- Ten awans nie ma nic wspólnego z tą sytuacją. Pani Agata pełniła

już funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Komunikacji i tak jakby wróciła na to swoje poprzednie stanowisko – przekonuje Dariusz Piotrowski.

Agata Grabek była zastępcą naczelnika za czasów rządów Zenona Rodzika. Powołana została na to stanowisko we wrześniu 2016 roku i piastowała je do lipca 2019 roku.

Złożyła jednak rezygnację. I do br. pracowała w tym wydziale jako inspektor. Na tym stanowisku Piotrowski trzy razy przyznał jej podwyżkę. Jej pensja wzrosła z 3,3 tys. zł do lekko ponad 4 tys. zł. Obecnie jako zastępca naczelnika zarabia ponad 4,6 tys. zł brutto miesięcznie.

Agnieszka Ciekot

Nowaczek będzie doradzał Czarnkowi



Przewodniczący Rady Gminy Karczmiska dołączył do zespołu doradców społecznych ministra edukacji i nauki.

W minioną środę (29 września) Jacek Nowaczek odebrał z rąk Przemysława Czarnka powołanie. Jak przyznaje, jest to dla niego ogromny zaszczyt i wyróżnienie, ale przede wszystkim wyzwanie, któremu będzie starał się sprostać.

- Po otrzymaniu propozycji nie zastanawiałem się długo, ponieważ wiem, jak bardzo cenne dla pana ministra są oddolne głosy przedstawiające problematykę oświatową z każdego szczebla samorządowego – mówi przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach. Nowaczek jest radnym gminnym od siedmiu lat, funkcję przewodniczącego rady gminy pełni od pięciu lat.

AC

Mieszkańcy przeciwni kopalni piasku w bursztynowym zagłębiu



Nie chcemy hałasu i kurzu", „Wola mieszkańców musi być szanowana - NIE dla kopalni” - pod takimi hasłami kilkudziesięciu mieszkańców gminy Niedźwiada protestowało w piątek przed urzędem gminy przeciwko budowie kopalni piasku i bursztynu

„Nie chcemy hałasu i kurzu”, „Wola mieszkańców musi być szanowana - NIE dla kopalni” - pod takimi hasłami mieszkańcy gminy Niedźwiada protestowali w piątek przed urzędem gminy przeciwko budowie kopalni piasku i bursztynu.

Nową kopalnię chce uruchomić w Brzeźnicy Leśnej prywatny inwestor, który jednak nie jest właścicielem gruntu, o który wnioskuje, a jedynie jego dzierżawcą. Właściciel terenu, prywatna osoba, takiego wniosku nie złożyła. Inwestorem starającym się o zgodę na budowę kopalni jest „Rybakówka sp. z o.o.” z Torunia. Firma złożyła już wniosek o zmianę planu zagospodarowania oraz o wydanie decyzji środowiskowej dla planowanego przedsięwzięcia. Planowana inwestycja zakłada powierzchnię eksploatację kruszywa naturalnego i osadów glaukonitonośnych oraz bursztynu z części złoża „Brzeźnica Leśna” wraz z przeróbką kopaliny.

Jednak, jak mówią mieszkańcy, w tym akurat miejscu bursztyn jest co najwyżej w śladowych ilościach. Powołują się na opinię geologa.

- W tym miejscu jest wyłącznie piach i glaukonit, były już badania, podobno jest dokumentacja - denerwuje się Krzysztof Ostaszewski, jeden z protestujących. - Wielka piaskownica po sąsiedztwie, prawie za płotem. Zrozumiałbym, gdyby z tego były naprawdę zyski dla gminy, miejsca pracy, ale z piachu zyski?

Zmiana planu nie dla mieszkańców

Obecnie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego zakłada w tej lokalizacji tereny przeznaczone pod uprawy rolne. Aby dokonać zmiany przegna-



Mieszkańcy obawiają się szkodliwego oddziaływania inwestycji

czenia terenu w MPZP, zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym konieczne były zmiany zgodne ze Studium Uwarunkowań. W Studium Uwarunkowań gminy Niedźwiada, zgodnie ze złożonym wnioskiem, teren musiałby zostać zakwalifikowany jako przemysłowo - usługowy. Na to nie godzą się mieszkańcy.

Mateusz Milart, jeden z organizatorów protestu, zebrał 122 podpisy przeciwko powstaniu kopalni. Petycja już trafiła na ręce wójta.

Organizatorzy protestu wskazują w niej na uciążliwość, jakie niesie uruchomienie kopalni. Mieszkańcy obawiają się szkodliwego oddziaływania inwestycji na sąsiednie nieruchomości. Mówią o odpływie wód opadowych, osuszeniu terenu, które wyłączy ich ziemię z dotychczasowego użytkowania gruntów rolnych oraz trwałe zmiany w rzeźbie terenu i krajobrazie. Boją się spadku wartości ich domów i działek, hałasu i wzmożonego ruchu pojazdów ciężarowych, które miałyby transportować kopaliny.

- Działki w tej chwili są duże, atrakcyjne. Jak powstanie kopalnia, nikt ich już nie zechce. Nikt nie będzie chciał tu mieszkać - opowiada Szymon Woźniak.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości są wzburzeni, dlatego w piątek postanowili przyjść osobiście pod urząd i wyrazić swój zdecydowany sprzeciw budowie kopalni.

- Liczymy, że nasz zdecydowany sprzeciw będzie argumentem, który zablokuje budowę kopalni na terenie Brzeźnicy Leśnej - mówi Szymon Woźniak, jeden z organizatorów protestu. - Czujemy się lekceważeni, dlatego przyszliśmy tutaj.

- W ostatnich latach w okolicy planowanej kopalni powstało wiele domów. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że za jakiś czas może tu powstać nowa kopalnia. Co więcej - ciężko było uzyskać zgodę na odrolnienie terenu pod budowę domu jednorodzinnego, bo to tereny rolne, wartościowe. A kopalnia procedurę uruchomiła bardzo szybko - dodaje społecznik. Podkreśla, że ponad sto podpisów przeciwników kopalni udało się zebrać w parę dni, z samej tylko Brzeźnicy.

Decyzję podejmę wspólnie z radą, albo... zadecyduje sąd

Z protestującymi przed budynkiem urzędu mieszkańcami gminy spotkał się wójt Marek Kubik. Zapewnił mieszkańców, że ocena



Kiedy będę miał już wszystkie opinie, łącznie z opinią mieszkańców, wtedy dopiero zapytam radnych o zdanie i wspólnie zadecydujemy - mówi wójt Kubik. Może się okazać, że już w którejś z opinii instytucji będą przesłanki, które uniemożliwią powstanie tej inwestycji, tego w tej chwili nie wiemy. Jest szansa na porozumienie, trzeba tylko rozmawiać



Mateusz Milart i Szymon Woźniak - organizatorzy protestu - My nie zgadzamy się na tę inwestycję. Mamy tu też coś do powiedzenia jako mieszkańcy. Mamy 122 podpisy z samej tylko Brzeźnicy. Warto nadmienić, że kopalnia oddziaływać będzie równie mocno na inne miejscowości to między innymi Kolonia Brzeźnica Książęca i sama Niedźwiada

planowanej inwestycji musi przejść drogę formalną.

- Jesteśmy na początku całej procedury. Od wniosku o uzyskanie decyzji środowiskowej do kopalni jest bardzo długa droga, my jesteśmy dopiero na samym jej początku. Najpierw musimy poczekać na opinie: sanepidu, Wód Polskich i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Później dopiero możemy podjąć decyzję. Kiedy będę miał już wszystkie opinie, łącznie z opinią mieszkańców, wtedy dopiero zapytam radnych o zdanie i wspólnie zadecydujemy - mówi wójt Kubik.

- Może się okazać, że już w którejś z opinii instytucji będą przesłanki,

które uniemożliwią powstanie tej inwestycji, tego w tej chwili nie wiemy. Możliwe jest, że opinie instytucji, które są konieczne do rozpatrzenia wniosku, będą negatywne i sprawa będzie najprostsza na świecie. Jest szansa na porozumienie, trzeba tylko rozmawiać - dodaje.

Jak się dodatkowo okazuje, inwestor, czyli firma Rybakówka, jest w trakcie procesu sądowego z właścicielem gruntu, na którym chce inwestować. Informacje te zawarte są w księdze wieczystej działek, na której planowana jest kopalnia.

- Jest tam zawarte ostrzeżenie o toczącym się postępowaniu. Z zapisów tych wynika, że firma Ryba-



Krzysztof Ostaszewski
mieszkaniec Brzeźnicy Leśnej

Mamy już wystarczająco duży problem z wodami gruntowymi. Przecież jak powstanie kolejne wyrobisko, woda spłynie tam, gdzie niżej, to logiczne - tak działa fizyka. Wiedzą to nawet dzieci. Poza tym nikt nie chce mieszkać tak blisko kopalni. U mnie byłoby to za przysłowiową stodołą. To nie są warunki do życia - mówi



Henryka Nakonieczna
Brzeźnica Leśna

- Kopalnia spowoduje osłabienie gruntów rolnych, grozi nam kompletna susza. Jesteśmy obkopani dookoła, jeszcze jedna kopalnia i nic nam się już nie urodzi na polach. Do tego jeszcze hałas, przecież będą jeździć ciężkie samochody, jak to przy takich wyrobiskach. Już to znamy z doświadczenia



Paweł Malesa
radny gminy Niedźwiada

To za blisko zabudowań, są lepsze tereny na takie inwestycje, na przykład te, na których miało powstać lotnisko, zwłaszcza że bursztynu tu wiele nie ma

kówka do czasu zakończenia postępowania nie ma tytułu prawnego do przedmiotowych nieruchomości - mówi Mateusz Milart. - Może się okazać, że cała sprawa rozwiąże się w związku z tym sama.

Próbowaliśmy skontaktować się w piątek z inwestorem. Bezskutecznie.

Anna Jakoniuk

- Praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia - podkreśla specjalista

Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają

- Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafią na intensywną terapię, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczone. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni - alarmuje prof. dr hab. Mirosław Czuczwar, szef Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii w SPSK nr 1 w Lublinie.

W Jak obecnie wygląda sytuacja na Oddziale Intensywnej Terapii? Ilu macie chorych na COVID-19?

- Większość Oddziału jest stale zajęta przez pacjentów z COVID-19. Pacjenci są przyjmowani na bieżąco. I na bieżąco umierają. To straszne, że ryzyko zgonu w tej chorobie jest bardzo wysokie, jeżeli dojdzie do rozwoju ciężkiej postaci COVID-19. Co najmniej połowa pacjentów z COVID-19, którzy trafiają na OIT, po prostu tutaj umrze. Właściwie 100 proc. naszych pacjentów to osoby niezaszczone przeciwko COVID-19. Dominują tu ludzie młodzi: 20-, 30- i 40-letni. I to tacy, którzy dotychczas na nic nie chorowali. Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byłiby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić. To wszystko są niepotrzebne stany zagrożenia zdrowia i życia. Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali z różnych powodów. Bo się boją. Bo nie wierzą, że jest pandemia. Bo twierdzą, że jest to jakiś spisek czy inscenizacja. Dlatego zwlekają do ostatniego momentu. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc.

W Jak wygląda wasza praca na OIT z pacjentami chorymi na COVID-19? Co robicie, by pomóc pacjentom?

- To nie różni się specjalnie od tego, co robi się z innymi pacjentami w stanie ciężkim i krytycznym. W dużym uproszczeniu: chodzi o podtrzymanie funkcji życiowych pacjenta, dzięki zastąpieniu niewydolnych organów. Na przykład: niewydolne płuca zastępujemy respiratorem,



- Wielu pacjentów neguje fakt, że są chorzy. Szukają różnych wytłumaczeń dla swojego stanu i nie chcą zgłaszać się do szpitali, z różnych powodów. Gdy do nas trafiają, to choroba jest u nich w stanie tak zaawansowanym, że nie da się im w żaden sposób pomóc - mówi prof. dr hab. Mirosław Czuczwar ze szpitala przy ul. Staszica w Lublinie

Wszyscy pacjenci, którzy do nas trafili, byłiby bezpieczni, gdyby mieli ochotę się zaszczepić.

niewydolny układ krążenia stymulujemy farmakologicznie, niewydolne nerki zastępujemy sztuczną nerką.

W W jaki sposób pacjenci niewierzący w pandemię i niezaszczepieni tłumaczą się wam, lekarzom?

- Człowiek, który ryzykuje własnym zdrowiem i życiem, z powodów na ogół mało racjonalnych, nie jest typem osoby skorej do przyznania się do błędu. Często ci ludzie idą w zaparte, że pandemii nie ma. To jest co najmniej dziwne, że człowiek się dusi, wokół jest mnóstwo ludzi z takimi samymi objawami, a nadal uważa, iż jest to nieprawda. Inni twierdzą, że zostali wprowadzeni w błąd. I tu pojawia się długa lista winowajców. Mnóstwo osób mówi, że to lekarze im mówili, by się nie szczepić. Trudno w to uwierzyć, bo zdecydowana większość pracowników służby zdrowia jest zaszczepiona. W moim szpitalu to jest ponad 90 proc. To próba zrzućenia odpowiedzialności za swoje niezbyt mądre decyzje na kogoś innego. Jest grupa ludzi, która z nie do końca znanych powodów namawia rodaków do tego, żeby się

nie szczepić. Straszy wymaginowanymi zagrożeniami i wypisuje bzdury w internecie. Część ludzi wierzy takim wątpliwym autorytetom, odrzucając rzeczywiste autorytety. Nie rozumiem tego.

W Jak postawa pacjentów negujących pandemię i odmawiających szczepienia się, którzy trafiają na OIT, wpływa na emocje personelu medycznego w waszym Oddziale?

- To jest przykre, jak widzi się na OIT młodych ludzi, którzy przedtem byli zdrowi. Przed nimi jest całe życie. Tak jak ostatnio, gdy mieliśmy tu kilku dwudziestoparolatków, którzy umierają. A umierają dlatego, że nie zechcieli się zaszczepić. Żal i smutek to są u nas dominujące uczucia. Z drugiej strony nie jesteśmy w stanie nikogo do niczego zmusić. Możemy tylko zachęcać i apelować. To jest taka szkoda straconych szans. Jeśli nie byłoby skutecznego leku, którym w tej sytuacji jest szczepionka, nie byłoby możliwości profilaktyki, to można byłoby powiedzieć „trudno”. I traktować to jako tragedię nie do uniknięcia. Ale tak nie jest. Możemy dziś śmiało

powiedzieć, że praktycznie każdy zgon na COVID-19 to jest zgon do uniknięcia.

W Osoby w pełni zaszczepione przeciwko COVID-19 nie mogą czuć się w pełni bezpieczne. Dlaczego?

- Dlatego, że szczepionka nie jest skuteczna w 100 proc., a w ponad 90 proc. Siłą rzeczy, część pacjentów zaszczepionych po kontakcie z osobami zakażonymi może zachorować. Osoba, która świadomie się nie szczepi, a do tego jeszcze ignoruje objawy i roznosi wirusa, nie naraża tylko siebie, ale naraża też innych. Ciągłe to podkreślamy: jeśli nie chcesz się zaszczepić dla siebie, to zrób to dla swojej rodziny i całej społeczności. Niektórzy twierdzą, że skoro nie wierzą w wirusa, to jest to wystarczająca motywacja do tego, by się nie szczepić. Dla mnie to jest wyjątkowo egoistyczne podejście. Jeżeli młody człowiek uważa, że nic mu nie grozi, to niech pomyśli chociaż o swoich rodzicach czy dziadkach. To powinien być ważny argument dla każdego racjonalnie myślącego człowieka.

W Po co nam trzecia dawka szczepionki?

- Chodzi wyłącznie o to, żeby stymulować odporność nabytą w wyniku pierwszych dwóch dawek szczepionki. Lub jednej dawki, w zależności od tego, jaką szczepionkę się przyjęło. To jest tzw. booster. Cel to pobudzenie układu odpornościowego, który wytworzył odpowiedź immunologiczną na koronawirusa, przed kolejnym sezonem zachorowań. Żeby mieć pewność, że ta odporność będzie w sytuacji zagrożenia.

W Czekają nas coroczne szczepienie się przeciwko COVID-19?

- Tego nie wiem. To zależy od wyników badań, które toczą się teraz na całym świecie. U pacjentów będą badane poziomy przeciwciał, stopień zachorowań. Niewykluczone, że takie coroczne szczepienia będą przewidziane tylko dla określonych grup wiekowych. Być może dla innych szczepienia będą zalecane rzadziej, a dla innych w ogóle niekonieczne. Mamy jednak jeszcze za mało wiedzy, by na to pytanie już teraz odpowiedzieć w sposób jednoznaczny.

Rozmawiał Dominik Smagała

Minister zdrowia przyjechał do Lublina, by bić na alarm

W Lubelskiem jest najwięcej zakażeń. Są trzy przyczyny

- Do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie - przekonywał w Lublinie Adam Niedzielski, minister zdrowia. W naszym regionie jest najwięcej zakażeń koronawirusem w całym kraju.



Adam Niedzielski

minister zdrowia

Nie unikajmy testowania.

I nie lekceważmy objawów

Trzy przyczyny

Dlatego to właśnie w województwie lubelskim jest najwięcej zakażeń koronawirusem w kraju? Minister wskazał trzy przyczyny.

- Po pierwsze, trzecia fala na Lubelszczyźnie miała stosunkowo łagodny przebieg, co oznacza, że stosunkowo niewiele osób przechorowało COVID-19 i uzyskało odporność. Dlatego koronawirus ma tu duże pole do rozwoju. Po drugie, jest to pogłębione tym, że odsetek szczepień jest tu stosunkowo niewielki. W efekcie obecność przeciwciał i odporność jest na Lubelszczyźnie niska. Po trzecie, przestrzeganie norm sanitarnych, szczególnie dotyczących podstawowych zabezpieczeń. Chodzi o noszenie maseczek, np. w transporcie publicznym, zachowanie dystansu i pamiętanie o dezynfekcji. Musimy wrócić do konsekwentnego stosowania tych zabezpieczeń - stwierdził Niedzielski.

Jesteśmy liderem

W ciągu ostatnich tygodni województwo lubelskie wciąż jest na pierwszym lub drugim miejscu w klasyfikacji województw z największą liczbą zakażeń - w sumie w kraju notuje się około 1 tys. zakażeń dziennie, z czego około 200 w naszym regionie. Podobne wyniki są jeszcze tylko w woj. mazowieckim.

To w naszym regionie wciąż są powiaty z największym współczynnikiem zakażeń w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców. W powiecie świdnickim to 1,81 - w poniedziałek najwięcej w całym kraju. Podobne liczby notowano w Chełmie (1,62) oraz powiatach białskim (1,36) i parczewskim (1,16).

Mniej czasu na ratowanie życia

Zmieniła się charakterystyka przebiegu choroby COVID-19 w stosunku do tego, jak to wyglądało jeszcze przy poprzedniej fali zakażeń. To efekt mutowania koronawirusa.

- Najbardziej, po rozmowie z profesorami z Kliniki SPSK 1 w Lublinie, martwi mnie to, że do szpitala trafiają osoby niezdiagnozowane. Dopiero test wykonywany w karetce jest pierwszym testem na koronawirusa u takich osób. To są osoby, które trafiają do szpitala w bardzo zaawansowanym stanie. W jednym przypadku osoba miała saturację na poziomie 30, gdy normą jest... 95 - dodał.

Minister zdrowia apelował w Lublinie o to, by wykonywać jak najwięcej testów na koronawirusa.

- Nie unikajmy testowania. I nie lekceważmy objawów - przekonywał szef resortu zdrowia.

dsm

REKLAMA

Regeneracja / Naprawa skrzyń biegów manualnych i automatycznych

Nowa Dąbia, 08-500 Ryki

tel. +48 577 033 433
tel. +48 662 546 515

Pan Włodzimierz Skowron z Białej koło Radzyna sam chciał opowiedzieć czytelnikom Wspólnoty o swojej wstrząsającej historii i o traumie, którą przeżywała z nim cała rodzina

Uciekł śmierci spod respiratora „Pielęgniarki nazywały mnie covidek”

Nie dawano mu większych szans. Ale przeżył. Rodzina mówi o cudzie. Dziś opowiada, jakim koszmarem jest covid. Swoją historię dedykuje antyszczepionkowcom.

Trafił do szpitala 17 marca. Dwa tygodnie przed Wielkanocą zapadła decyzja o podłączeniu go do respiratora. Przeżył. Schudł 20 kg, ale przeżył.

Dzisiaj mówi wszystkim antyszczepionkowcom i niedowiarkom: - Nie wiem, co trzeba mieć w głowach, aby mówić, że koronawirusa nie ma, że to bujda, zorganizowana zmowa. Ja jestem żywym przykładem tego, że koronawirus jest i że może spowodować śmierć człowieka w kilka dni. Mówię i apeluję: szczepcie się!

Jak się zaczęło?

Dziś nikt tego dokładnie nie sprawdzi, ale rodzina podejrzewa, że żona pana Włodzimierza, Katarzyna, która pracuje jako skarbnik w Urzędzie Gminy w Ulanie-Majoracie, mogła zarazić domowników.

Najpierw 16-letnia córka, Zuzia, straciła węch i smak, ale to były jedyne dolegliwości. Pan Włodzimierz odczuwał lekkie przeziębienie i w tym czasie pojechał jako kierowca samochodu ciężarowego w trasę do Niemiec. Po podróży, która trwała pięć dni, wrócił do domu z temperaturą. Żona miała już potwierdzony pozytywny wynik choroby. Poszedł więc do lekarza rodzinnego po skierowanie na badania. Wykazały covid, ale miał nadzieję, że może „przejdzie”, jak u żony. Rano było już bardzo źle. Miał silne duszności i trafił do szpitala.

To, co przeżyliśmy, jest nie do opowiedzenia

- Nie ukrywamy, że mąż zaniedbał leczenie - przyznaje pani Katarzyna. - Jest cukrzykiem, ale kiedy czuł się dobrze i zdrowo, nie przyjmował systematycznie leków. Kiedy do cukrzyki dołączył covid, myśleliśmy o najgorszym - przyznaje.

- Życie mężowi uratował tak naprawdę doktor Warwas.



- Chcę wyrazić wielki szacunek dla dr. Dariusza Kacika i dla całego oddziału intensywnej terapii, dla pielęgniarek. Dziewczyny się starały. Nazywały mnie nawet z sympatią „covidek” - mówi Włodzimierz Skowron (na zdjęciu z córką Leną)

To on zdecydował o podłączeniu go do respiratora. I to już w trzecim dniu leczenia szpitalnego. To była pierwsza próba, bo mąż przestraszył się i nie wyraził zgody - opowiada.

Rodzina przeżywała dramatyczne chwile. - Już nie dzwoniłam do męża, nie wiedziałam, czy on jest w stanie odebrać telefon. Do lekarza nie mogłam się dodzwonić, akurat wypadł weekend... Wtedy mąż zadzwonił do mnie. Zapytałam: dlaczego nie wyraziłeś zgody, skoro jest tak źle? Powiedział, że nie wiedział, co ma zrobić. Mąż po prostu bardzo bał się tego respiratora. Śledziliśmy to, co się dzieje i wiedzieliśmy, że żaden pacjent zakażony koronawirusem nie przeżył, nie wyszedł żywy z respiratora w Radzynie. Mąż to miał gdzieś z tyłu głowy i trudno się mu dziwić. Byłam zrozpaczona. Wszyscy byliśmy w rozpacz.

Pojawiła się jednak iskra nadziei. - Okazało się, że wyniki męża z soboty na niedzielę poprawiły się. Saturacja, czyli nasycenie krwi tlenem, wzrosła z 40 do 70,5. Lekarz uszanował brak zgody męża na respirator. Załamanie przyszło w poniedziałek rano, saturacja znacznie spadła, mąż był jeszcze przytomny, ale już było bardzo niebezpiecznie - wspomina pani Katarzyna.

Dostała telefon od lekarza: - Czy chce Pani porozmawiać z mężem? Zaraz zostanie uśpiony i podłączamy go do aparatury? Skamieniałam. Byłam w stanie tylko wykrztusić do słuchawki: Kocham Cię.

To były straszne dwa tygodnie

Rodzina mogła tylko czekać i modlić się. Pan Włodzimierz był nieprzytomny, podano mu leki na zwiótczenie mięśni.

Najbliżej przeżywali horror. - To było codzienne drżenie rąk. Mniej więcej o godzinie 10, o stałej porze, dzwoniłam do lekarza i bałam się tego, co mogą usłyszeć. Bałam się całe dni, w nocy praktycznie nie spałam. Ciągłe człowiek stał pod takim strachem - wspomina żona.

Lekarze nie ukrywali, że stan męża jest bardzo poważny i ma małe szanse na przeżycie.

Nadzieja przyszła w Wielką Sobotę

W końcu przyszło przełamanie choroby. W Wielką Sobotę znajoma pielęgniarka podtrzymała panią Katarzynę na duchu i powiedziała, że zdarzył się cud, że jej mąż otwiera oczy i jest z nim kontakt.



Włodzimierz Skowron Dotąd jako jedyny przeżył respirator w radzyńskim szpitalu

- To rzeczywiście był cud. To był najpiękniejszy prezent na święta - mówi wzruszona. W lany poniedziałek, drugi dzień świąt, Włodzimierz został odłączony od respiratora. Przeżył, przewalczył najgorszą fazę choroby.

Schudł 20 kg, ale daje radę

Po tych dwóch ciężkich tygodniach miały kolejne. Pan Włodzimierz był pacjentem szpitala przez dwa i pół miesiąca. Wyszedł 21 maja. Rozpoczął się długi okres rehabilitacji. Pacjent nie miał czucia, nie mógł poruszać nogami, przez cały czas leżał, miał zmieniane pampersy.

- Doktor Dariusz Kacik przy wypisie zastrzegł, że bym się przygotowała na to, że mąż jeszcze przez pół roku nie będzie chodził, nie będzie w stanie samodzielnie korzystać z łazienki. Odpowiedziałam: To nic, to wszystko nic, najważniejsze, że żyje. Byłam napełniona taką energią, pewnością, że będzie dobrze, że nawet nie wierzyłam w tak długi



Katarzyna Skowron To ludzie wokół, rodzina, dawali siłę

Chcę powiedzieć, że ludzie wokół nas, rodzina, znajomi, sąsiedzi, koleżanki i koledzy z pracy odegrali w tym wszystkim bardzo dużą rolę. Wsparcie było ogromne. Pytali, pocieszali. Chcemy podziękować ogromnie całemu personelowi szpitala w Radzynie za wspaniałą opiekę, za życzliwość, troskę. Zawsze mogłam zadzwonić, zostałam wysłuchana, poinformowana. Mąż do dzisiaj mówi, że lekarz Jarosław Warwas to jego Anioł Stróż. Rehabilitacja, pomoc dr. Dariusza Kacika, to rzeczy bezcenne. Uratowali mojemu mężowi życie.

czas rehabilitacji. I okazało się, że mąż już po dwóch miesiącach pojechał nad morze i wrócił, nie pozwolił mi usiąść za kierownicą - podkreśla pani Katarzyna.

I dodaje: - Mąż teraz czuje się dobrze, ma jedynie kłopoty z kręgosłupem. Szybko stanął na nogi i niestety ten wysiłek, obciążenie kręgosłupa, było dosyć spore. Ale wykonuje wszystkie prace w domu, jeździ samochodem. Moje marzenie, żebyśmy w wakacje, razem z mężem i z dziećmi, razem usiedli na tarasie, jednak się spełniło.

Żyję od nowa

- Dostałem drugie życie - podsumowuje pan Włodzimierz. - Teraz wygląda to wszystko zupełnie inaczej. W moim przypadku nie są już ważne pieniądze, tak jak wcześniej było. Chciałem zarabiać, dorabiać się. Teraz wiem, że zdrowie jest najważniejsze i najcenniejsze. Nie kupi się go za żadne pieniądze.

Monika Mackiewicz

Ukradł z szaletu 10 zł

18-letni mieszkaniec Parczewa włamał się do miejskiego szaletu i ukradł z niego 10 złotych - tak twierdzi policja.

Szalet przy ulicy Nowej w Parczewie został obrobiony pod koniec września. Ktoś zniszczył i wyłamał wkładkę na monety, a następnie zabrał znajdujące się w środku... 10 złotych. Straty oszacowano jednak na 1300 złotych. Prezes Zakładu Usług Komunalnych zgłosił sprawę na policję.

Policjanci zabezpieczyli znajdujący się wewnątrz budynku monitoring.

- Ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o włamanie. Okazał się nim 18-letni mieszkaniec Parczewa - informuje starszy sierżant Ewelina Semenik, p.o. oficera prasowego KPP w Parczewie. W czwartek chłopak został zatrzymany. Policjanci postawili mu zarzut kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia mienia.

- 18-latek przyznał się do winy. Swoje zachowanie uzasadniał działaniem pod wpływem chwilowego impulsu. Sprawca wspólnie ze znajomymi pił alkohol w rejonie szaleatów miejskich. Jak tłumaczył, zmuszeni byli wejść do środka za potrzebą. Jednak jak twierdził, w pewnym momencie "coś go podkusiło, żeby rozebrać zamek w drzwiach, by sprawdzić co jest w środku" - relacjonuje Semenik.

GR

25-letni pseudokibic z Lublina okradł magazyn

Za włamanie i kradzież mienia o wartości ponad 16 tysięcy złotych odpowie 25-letni mieszkaniec Lublina.

W ostatni weekend złodziej za cel obrał sobie magazyn jednej z firm przy ulicy Melgiewskiej w Lublinie. Wyniosł elektronarzędzia, koła do samochodu oraz kasy fiskalne.

Funkcjonariusze szybko ustalili sprawcę. Włamywaczem okazał się 25-letni mieszkaniec Lublina - aktywnie związany jest ze środowiskiem pseudokibiców jednej z lubelskich drużyn piłkarskich.

Policjanci odzyskali część skradzionego mienia.

Red

Zabójstwo przy ul. Szulca: Paweł B. pojedzie na obserwację psychiatryczną do Krakowa

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dwóch biegłych nie było w stanie określić, czy Paweł B. jest poczytalny. Dlatego mężczyzna aresztowany za zabójstwo byłej żony pojedzie na czterotygodniową obserwację do Krakowa.

Dwóch biegłych nie dało rady

- Wystąpimy o przedłużenie aresztu dla Pawła B. W tym przypadku zachodzi konieczność przeprowadzenia badania psychiatrycznego. 29 września z Sądu Okręgowego przyszło prawomocne postanowienie o skierowaniu na obserwację. Jeśli będzie znany termin, Paweł B. zostanie przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Krakowie. Tam jest możliwość przeprowadzenia obserwacji w warunkach aresztu śledczego. Paweł B. był już badany w sierpniu przez dwóch biegłych, ale nie udało im się określić stanu jego zdrowia psychicznego. Prokuratura zwróciła się więc z wnioskiem do sądu, który postanowił o skierowaniu go na czterotygodniową obserwację w odpowiednim zakładzie - mówi prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak. Paweł B. został w lipcu aresztowany za zabójstwo byłej żony, 38-letniej



Paweł B. będzie skierowany do Krakowa na badania psychiatryczne

Anny B. 12 lipca na rogu ul. ks. Szulca i Krzywe Koło w Lubartowie kobieta szła ze swoim obecnym partnerem Marcinem D. Tam zaatakował ich Paweł B. Najpierw ubliżał im, potem zaatakował ich nożem. Ugodził nim Annę B. i Marcina D. Kobieta odniosła rany na tyle poważne, że zmarła. Osierociła trzech synów. Marcin D. został tylko lekko

ranny. Już kilkanaście minut po zabójstwie Paweł B. został zatrzymany przez policję. Jest człowiekiem o bogatej przeszłości kryminalnej. Był karany m.in. za znęcanie się nad rodziną - Anna B. zeznawała w sądzie, że w czasie małżeństwa często ją bił, potwierdzając to członkowie jej rodziny. Paweł B. miał też wyroki za znieważenie funkcjonariuszy policji

i naruszenie nietykalności interwenującej policjantki. Ma na koncie atak na poborcę skarbowego.

Obrona: areszt zaszkodzi zdrowiu Pawła B.

15 sierpnia 2020 r. Paweł B. wyszedł na wolność po odbyciu kary. W spokoju wytrzymał zaledwie kilka dni. Już 19 sierpnia podpalił drzwi domu Marcina D. Groził Annie B. i Marcinowi D., że ich zabije. W rozmowie telefonicznej z Anną B. powiedział, że poderżnie jej gardło.

Za te czyny ponownie trafił za kraty, przed sądem stanął w kwietniu 2021 r. Wyraził skruchę, sąd skazał go na rok pozbawienia wolności zaliczając na poczet kary 8 miesięcy, które spędził w areszcie. Sąd zakazał też Pawłowi B. zbliżania się do Anny B. na odległość mniejszą niż 50 metrów przez okres dwóch lat. Mężczyzna został wypuszczony na wolność, czekał na wezwanie do odbycia dalszej części kary.

12 lipca zabił Annę B. 15 lipca został aresztowany na trzy miesiące. 26 lipca jego adwokat złożyła zażalenie na areszt podając, że „istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość całkowitą poczytalność Pawła B.”.

Marcin Kusyk

Wsiadła po kielichu i wjechała w ogrodzenie. „To nie ja kierowałam”



Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przesła o długości 8 metrów

Ponad trzy promile alkoholu w organizmie miała 43-latką z gminy Milanów, która wjechała autem w ogrodzenie posesji. Przesiadła się na fotel pasażera i przekonywała funkcjonariuszy, że to nie ona siedziała za kierownicą.

W środę po godzinie 15. na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o osobowym audi, które w miejscowości Kopina, wjechało w ogrodzenie jednej z posesji. Auto uderzając z impetem w betonową podmurówkę ogrodzenia uszkodziło dwa metalowe przesła o długości 8 metrów. Właściciel wycenił później szkody na około 10 tys. zł.

- Funkcjonariusze ruchu drogowego zastali w rozbitym samochodzie kobietę siedzącą na miejscu pasażera. Kontakt z nią był utrudniony z uwagi na bełkotliwą mowę oraz silnie wyczuwal-

ną woń alkoholu. Kobieta o własnych siłach opuściła pojazd twierdząc, że to ktoś inny kierował samochodem - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Do czasu przyjazdu karetki policjanci cały czas monitorowali stan zdrowia kierującej. Po badaniu okazało się, że pomoc medyczna nie jest jej potrzebna.

Na posesji, przy której doszło do zdarzenia, zainstalowany jest monitoring. - Z zapisu wynikało, że 43-latką podróżowała sama, a zatem to ona kierowała audi. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona na komendę. Noc spędziła w policyjnym areszcie. Badanie wykazało, że ma ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Przyznała się do kierowania w stanie nietrzeźwości - dodaje E. Semeniuk.

GR

- Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - niedowierzała oskarżona

Więzienie za oszukiwanie na materiałach budowlanych. Oszukani stracili ponad milion

Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej została uznana za winną zarzucanych jej czynów i skazana na karę pozbawienia wolności. Ma też oddać ponad milion złotych.

57-letnia Honorata G. była oskarżona o dokonanie prawie 40 oszustw w latach 2012 i 2014 oraz 2018-2020. Ustalenia śledczych wskazywały, że kobieta miała dwie metody działania: odbierała towar budowlany z odroczonej datą dostawy, ale nie regulowała długu albo oferowała klientom materiały poniżej wartości rynkowej, po czym pobierała od nich

pieniądze na poczet zakupów, ale zamówienia nie dostarczała.

Zawierane przez nią transakcje opiewały na różne kwoty - od kilku do nawet 158 tys. zł. Długi w wyniku oszustw urosły łącznie do kwoty ponad 1,1 mln zł.

„Czyli dostałam karę trzech lat więzienia?”

Wyrok zapadł w czwartek, 30 września, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oszustw popełnionych przez Honoratę G. było tak dużo, że samo odczytywanie wyroku zajęło sędziemu 20 minut. 57-latką została uznana za winną dokonania kilkudziesięciu oszustw. Wyrok: trzy lata i dwa miesiące pozbawienia wolności. Do tego grzywna w wysokości 3 tys. zł. To nie wszystko. Sąd nakazał jej naprawić wyrządzone szkody - oddać

oszukany osobom pieniądze. - Kara wydaje się być karą łagodną w porównaniu do tego, jakie szkody pani spowodowała. Biorąc jednak pod uwagę pani sytuację rodzinną, przyznanie się do winy i postawę w czasie procesu, sąd doszedł do przekonania, że taka kara będzie adekwatna do wagi popełnionych przestępstw i stanie się zadość sprawiedliwości - uzasadnił sędzia. - Czyli dostałam karę trzech lat więzienia? - pytała niepewnie na koniec oskarżona, która była w sali sądowej podczas ogłaszania wyroku.

- Tak. Prokurator domagał się kary sześciu i pół roku - skwitował sędzia. Wyrok nie jest prawomocny. Zyskiwała zaufanie - Oskarżona zawierała umowy i się z nich nie wywiązywała. Działając w środowisku miejscowym w okolicach Białej Podlaskiej uchodziła za

osobę, która dostarcza materiały budowlane w bardzo atrakcyjnych cenach. Stąd osoby, które prowadziły różnego rodzaju inwestycje lub były zainteresowane zakupem materiałów budowlanych, decydowały się na nawiązanie kontaktu z oskarżoną lub sama oskarżona nawiązywała z nimi kontakt. Dochodziło do zawierania transakcji - wyjaśniał sędzia. Niejednokrotnie Honorata G. najpierw zapracowywała sobie na zaufanie u klientów.

- Kolega wcześniej zamawiał u niej materiały i wywiązała się z zamówień, więc było zaufanie. Oferowała materiały w bardzo dobrych cenach. Na rynku pustaki kosztowały po 10 zł za sztukę, u niej były po 7,50 zł. Oczekiwała płatności gotówką, całości przy składaniu zamówienia. Ryzykowne to było, nie powiem, że nie... - wspominał na pierwszej rozprawie

jeden z poszkodowanych.

57-latką szybko znajdowała chętnych na skorzystanie z jej - jak się wydawało - usług na bardzo korzystnych warunkach. - Sama często oferowała sprzedaż innym osobom materiałów, mówiąc, że ma np. dostęp do deweloperów, zniżki lub znajomości. Używała różnych argumentów, by być wiarygodną, skąd bierze materiały za ceny poniżej rynkowych obowiązujących w danym czasie - podsumował sędzia, uzasadniając wyrok.

„Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę”

Oskarżona oczekiwała dużo łagodniejszej kary. Jeszcze przed początkiem procesu wnioskowała, by sąd wymierzył jej karę bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Proponowała dla siebie

elektroniczny dozór, prace na cele społeczne lub grzywnę. Deklarowała, że regularnie zgłasza się do prokuratora i jest z nim w kontakcie oraz jest w kontakcie z klientami. Zapewniała, że powoli spłaca swoje zadłużenie. Wskazywała, że „media już wydały wyrok” i już to jest dla niej dotkliwą karą. Dodała, że musi opiekować się chorym synem. - Jestem uboga, nie stać mnie na obrońcę. Chciałabym, żeby się ta sprawa skończyła. Zwróć pieniądze, tylko potrzebuję czasu - mówiła niepewnym głosem podczas pierwszej rozprawy.

Kobieta nie przyznała się do całości postawionego jej zarzutu.

- Pobierałam pieniądze, ale nie miałam zamiaru nie dostarczyć towaru. Po prostu przeciąga się to w czasie. Klienci dostali większość materiałów - tłumaczyła się.

Dominik Smagała

Do grudnia Bug pod szczególnym nadzorem

Migranci na pontonach przepływają przez granicę. Pola niszczy zwierzyna wystraszona przez manewry Łukaszenki

- Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt przygranicznych Sławatycz.

Stan wyjątkowy został przedłużony o 60 kolejnych dni na części województwa podlaskiego oraz części województwa lubelskiego. Ma to pozwolić na odpięcie przez mundurowych szturm imigrantów ekonomicznych z terenu Białorusi, którzy już niekiedy przedostają się przez Bug na pontonach. W Urzędzie Gminy Sławatycz dowiadujemy się, że zazwyczaj co dwa dni migranci przepływają na naszą stronę granicznej rzeki. - Grupki od kilku do kilkunastu osób przerzucane są na pontonach przez Bug - mówi nam jeden z mieszkańców Sławatycz.

Także sławatycki wójt Arkadiusz Misztal nie kryje zaniepokojenia.

- Sytuacja nie jest wesoła. Mieszkańcy naszej gminy niepokoją się, że nagle obcy palą u kogoś za domem ogniska, aby się wysuszyć. Dobrze, że stan wody w Bugu jest wysoki, co utrudnia przerzucanie ludzi - mówi wójt.

Dodaje, że pewne problemy mogą pojawić się na początku listopada, gdyż rokrocznie na Wszystkich Świętych na położony na obszarze objętym obostrzeniami stanu wyjątkowego sławatycki cmentarz przybywa wiele osób z innych rejonów kraju.

- Na uroczystości religijne i rodzinne powinny być wpuszczane osoby przyjeżdżające do nas - zauważa Arkadiusz Misztal.

Migranci na pontonach

Porucznik Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach.



Straż Graniczna potwierdza, że zdarzają się próby pokonania granicy na pontonach. Takie przypadki były w okolicach Sławatycz i Włodawy

- Nie dopuszczamy do tego. Odnawiamy pojedyncze przypadki w okolicy Sławatycz i Włodawy, gdzie strażacy uratowali grupkę migrantów na bagnach - potwierdził porucznik.

Przyznał, że Nadbużański Oddział Straży Granicznej otrzymał 5 nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych, na których zamontowane zostały systemy optoelektroniczne, takie same jak są stosowane na wieżach obserwacyjnych.

- Oczywiście, nie powiem, gdzie one pracują. Wprowadzenie stanu wyjątkowego przy granicy wpłynęło m.in. na ograniczenie prób przemytu - zauważył Dariusz Sienicki.

Rzecznik nie wie kiedy może być budowane przez wojsko ogrodzenie z drutu kolczastego na około 3-kilometrowym granicy lądowej w Terespolu (gdzie Bug wchodzi zakolem na terytorium Białorusi). Wątpi, aby możliwe było postawienie słupków w grząskim gruncie na dalszym odcinku granicy, która przebiega rzeką.

Odwołana pielgrzymka mężczyzn

Obecna sytuacja wpływa też na życie religijne w obszarze stanu wyjątkowego.

W środę ks. biskup siedlecki Kazimierz Gurda odwołał planowaną na 3 października XI Diecezjalną Pielgrzymkę Mężczyzn do Pratulina, który znajduje się w strefie objętej stanem wyjątkowym. Nastąpiło to po „konsultacjach przeprowadzonych ze służbami mundurowymi odpowiedzialnymi za czuwanie nad bezpieczeństwem w tym regionie”.

Z okazji jubileuszu 25. rocznicy beatyfikacji Męczenników



kpt. Damian Stanula

oficer prasowy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej
Żołnierze WOT wspierają Straż Graniczną, m.in. uczestniczą w patrolach w strefie przygranicznej

Podlaskich biskup siedlecki jednak wystąpił z listem pasterskim przypominając, że do tej rocznicy cała wspólnota diecezjalna przygotowywała się poprzez dziewięćmiesięczną nowenną odprowadzaną we wszystkich parafiach w każdy 23. dzień miesiąca.

Poparcie i bezradność

Stanisław Żmudziński-Caruk, przewodniczący Rady Gminy w Janowie Podlaskim, popiera przedłużenie stanu wyjątkowego.

- Tu gra idzie o bezpieczeństwo. Nie mam sygnałów od naszych mieszkańców o negatywnym przyjęciu decyzji o przedłużeniu stanu wyjątkowego. Liczę na to, że wojsko będzie wspierać Straż Graniczną i policję - mówi przewodniczący.

Przyznaje, że problemem dla zablokowanych w strefie firm agroturystycznych i gastronomicznych będą spore straty w sezonie jesiennym. Przedsiębiorcy uzyskują rekompensaty, które jednak trudno będzie wyliczyć dla nowych, dopiero startujących firm.

Nadzwyczajne restrykcje uderzyły dotkliwie w znane z seriali telewizyjnych Uroczysko Pensjonat Zaborek, które zazwyczaj jesienią bywało oblegane przez gości.

- Obecna sytuacja, w jakiej się znalazła nasza rodzinna firma, jest dla nas bardzo trudna

i depresyjna. Nasza bezradność i niemoc w tej sprawie odbiera nam nawet chęć i siłę do jakiegokolwiek wypowiedzenia się i komentarza - zaznaczyła Katarzyna Okoń-Szczepaniak, właścicielka tego pensjonatu, który znajduje się w Janowie Podlaskim, w odległości 5 km od granicy, ale objął go obszar geodezyjny sięgający Bugu. Prezes spółki Stadnina Koni nawet nie odpowiada na pytania dotyczące obecnej sytuacji.

Zamiera także ruch w obiektach położonych poza strefą stanu wyjątkowego. Próbuje się one jednak ratować oryginalnymi pomysłami. Zamek Janów Podlaski zorganizował w miniony weekend trzydniowe Podlaskie Święto Piwa z degustacjami i innymi atrakcjami.

Granice przekroczyły też łosie i jelenie

Wójt gminy Kodeń Jerzy Troć informuje nas, że niedawne rosyjsko-białoruski manewry Zapad-2021 organizowane na dużym poligonie obok Brześcia wystraszyły stada dzikich zwierząt, które rzuciły się do ucieczki przez Bug.

- Dzwoniły wtedy szklanki w naszym urzędzie. A w lasach mamy pełno łosi i jeleni, które żerują na plantacjach kukurydzy, która z niebem gada, taka piękna - mówi wójt.

Dodaje, że powstał problem, bowiem koła myśliwskie nie mogą strzelać w strefie stanu

wyjątkowego...

- Zapierają się, że nie mogą strzelać i szacować szkód u rolników powodowanych przez zwierzynę. Przy ustalaniu uchwały o rekompensatach za straty podczas stanu wyjątkowego nie mówiono wcale o rolnikach poszkodowanych przez zwierzynę - podkreśla Jerzy Troć.

Stanisław Kałużyński, prezes spółki Avena posiadającej duże plantacje kukurydzy i słonecznika nie ukrywa kłopotów.

- Żał patrzeć na niszczone nasze pola. Straty już szacujemy na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Z roku na rok populacja zwierzyny jest coraz większa, najbardziej zagrażają nam łosie - mówi prezes. Dodaje, że zwierzyna zgryza rzepek oziemy przy samej ziemi. Łoś bez problemu pokonuje siatkę leśną o wysokości 2 m.

- Ogrodzenie wyrwa ze słupkami. Musimy je ciągle naprawiać, tam, gdzie mamy działki ogrodzone. Niestety, myśliwych pozbawiono prawa prowadzenia gospodarki łowieckiej w rejonie stanu wyjątkowego - podkreśla prezes.

Przyznaje, że za szkody chronionych przez państwo łosi odpowiada urząd marszałkowski, który wcześniej wcale nie chciał zajmować się tym problemem, a w minionym roku jego służby zaczęły szacować szkody „z różnym skutkiem”.

Prezes nie kryje krytycyzmu obserwując liczne patrole policyjne legitymujące ludzi wjeżdżających do strefy stanu wyjątkowego.

- Rosną olbrzymie koszty zakwaterowania tych służb i ich pracy w bramkach kontrolnych nawet na polach. To idiotyzm - uważa Stanisław Kałużyński.

Terespolska prowokacja polityczna

Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol, też potwierdza, że także na rozległym terenie jego gminy ustały polowania.

- Jest to spory okręg nad Bugiem. Myśliwi nie wykonają planu odłowu. Nie mamy jednak zgłoszeń rolników i gastronomii w sprawie rekompensat. Ludzie mniej narzekają na coraz krótsze kolejki przy patrolach policji, gdy się wjeżdża do Terespolu - mówi wójt.

Burmistrz Terespolu powiedział nam, że stan wyjątkowy niewiele wpływa na życie mia-

steczka.

- Jest spokojnie, ludzie normalnie robią zakupy. Kilku właścicieli miejscowych sklepów wystąpiło do nas o umorzenie podatków. Wnioski są w fazie rozpatrywania - podkreśla burmistrz Jacek Danieluk. Dodaje, że w Terespolu jest dużo wojska, funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej.

- Podtrzymuję swoją opinię, że wprowadzenie stanu wyjątkowego było najlepszym rozwiązaniem, aby odpowiednio strzec granicę - twierdzi burmistrz.

Z powodu tego stanu musiał zeznawać w sądzie.

We wrześniu dwóch aktywistów wystąpiło o zezwolenie na zorganizowanie zgromadzenia publicznego w dwóch różnych miejscach w strefie stanu wyjątkowego. Marek Epler, działacz podlaskiego KOD, chciał zorganizować swój protest w słynnym Usnarzu Górnym, a Marcin Skubiszewski ze Stowarzyszenia Obserwatorium Wyborcze 17 września (!) w Terespolu. Twierdzili, że chcieli potępienia wojen i przypomnienia, że Polacy też kiedyś byli uchodźcami. Kiedy samorządy im odmówiły, odwołali się do sądów w Białymstoku i w Lublinie.

Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że nie rozumie grup i działaczy, którzy tak postępują, jak wynikało to z wniosku o zorganizowanie w Terespolu zgromadzenia protestującego przeciw stanowi wyjątkowemu.

- Można domniemywać, że wszystko było już wcześniej z góry przygotowane. Przecież samo odwołanie miało ponad 100 stron z zarzutami, że źle został wprowadzony stan wyjątkowy - mówi burmistrz. Podkreśla, że aż trzy godziny musiał stracić na rozprawę w sądzie.

- Dobrze, że sąd podtrzymał moją decyzję - zaznacza.

W odwołaniu do sądu Marcin Skubiszewski uzasadniał, że to stan wyjątkowy narusza prawo.

Sądy jednak odmówiły badania tego zarzutu.

Infolinia wsparcia

Pod numerem, codziennie, przez całą dobę 800-100-115 działa infolinia wsparcia Wojsk Ochrony Terytorialnej dla osób z rejonów przygranicznych, które mogą czuć się niepewnie w sytuacji wprowadzonego stanu wyjątkowego.

Marek Pietrzela

Na muralu podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Autor: nie miałem materiałów

Pomimo kontrowersji odsłonięto mural, upamiętniający bitwę pod Milanowem, który przypomina fotografię ilustrującą żołnierzy walczących w bitwie o Narwik.

30 września 1939 roku, w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilku nasto zostało rannych. Sowieckich żołnierzy poległo około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa Polesie odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój z Niemcami.

Stowarzyszenie Cichosz z pobliskiego Cichostowa wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie. Mural wykonał Cezary Szewczyk, artysta z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych (autor mówi, że pieniądze jeszcze nie zostały mu przebrane).

Dzieło budzi jednak kontrowersje: widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga. Ujęcie jest bardzo podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która



Tak wygląda milanowski mural

walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii. – To najbardziej znane, ikoniczne wręcz zdjęcie brygady.

Cezary Szewczyk nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Podkreśla, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa nie może być mowy. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest „redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i inne zastosowania”.

Konrad Dąbrowski, prezes stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła, utrzymywał, że był bardzo zaskoczony, gdy pod koniec września zwróciliśmy mu uwagę na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Autor muralu zapewnia z kolei, że zleceniodawca o wszystkim wiedział już wcześniej.

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście

napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek”. W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Szewczyk tłumaczył, że „ze względu na ogromną trudność ze znalezieniem jakichkolwiek materiałów graficznych w dobrej jakości, musiał trochę improwizować”.

O ile rzeczywiście nie sposób znaleźć w internecie zdjęcia nawiązującego do bitwy pod Milanowem, to bez problemu można odszukać fotografie dowódców, np. generała Kleeberga, jako dowódcy SGO Polesie.

– Jest też fotografia pułkownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń. Znalazienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Wystarczyłoby wpisać: „polska piechota 1939” i wyskoczy

tabun zdjęć – komentuje nasz Czytelnik.

Dlaczego Szewczyk nie wybrał zatem choćby zdjęć Kleeberga? – Nie było powiedziane, że musi być jego fotografia – przekonywał i dodał, że projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. – Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością – zapewnił.

Po stronie autora muralu częściowo stanął wójt Krępski.

– Nastąpiło pewne przekłamanie historyczne ze strony pana Szewczyka, a zatem po publikacji artykułu pojawił się pewien niesmak, ale nie robiłbym z tego wielkiej afery. Próbowałem ustalić pewne fakty. Dostałem do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, gdzie znajdują się hełmy widoczne na fotografii przedstawiającej Podhalańczyków. Mogła się zatem wydarzyć taka sytuacja, że w oddziałach Kleeberga walczyli żołnierze, którzy później bili się na drugim froncie z Niemcami – powiedział Krępski, nawiązując do tego, że kleeberczycy walczyli z sowietami, a Podha-



Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik



Czytelnik: znalezienie ikonografii do muralu zgodnego z prawdą historyczną, to tak naprawdę kilka minut szukania w internecie. Jest np. fotografia pułkownika Adama Eplera, bezpośrednio dowodzącego pod Milanowem, dowódcy dywizji Kobryń

łańczycy, którymi zainspirował się autor muralu, bili się z Niemcami.

Mural został odsłonięty zgodnie z planem, przedwcześnie (w niedzielę, 3 października). W programie była m.in. uroczysta msza święta w intencji żołnierzy walczących w bitwie pod Milanowem. Wszystko zwińczyła część artystyczna.

O odniesienie się do nowych faktów, czyli do kwestii korespondencji mailowej, jaką autor

W wiadomości wysłanej 14 kwietnia do Stowarzyszenia Cichosz Szewczyk rzeczywiście napisał, że „jako bazę wykorzystał znalezione w internecie zdjęcie z czasów II Wojny Światowej i na jego podstawie zrobił rysunek”. W mailu, który widzieliśmy, nie padło jednak bezpośrednie stwierdzenie, że fotografia, jaką się inspirował, jest kojarzona z Podhalańczykami i bitwą o Narwik, a zatem z zupełnie innym wydarzeniem historycznym.

Autor muralu:

Projekt został zaakceptowany przez klienta, a następnie przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Od samego początku wykonywałem swoją pracę uczciwie, sumiennie i z należytą starannością. Nie było powiedziane, że musi być umieszczony wizerunek Kleeberga.

muralu prowadził w kwietniu ze stowarzyszeniem, poprosiliśmy w piątek K. Dąbrowskiego. Był zajęty, dlatego poprosił o wysłanie pytań mailem. Jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi.

Grzegorz Rekiel

Przebudowują linię kolejową Parczew - Lubartów. Prace są zaawansowane

Kończą się prace przy modernizacji linii kolejowej między Parczewem a Lubartowem. Mieszkańcy skorzystają m.in. z nowego przystanku w Laskach. Wszystko powinno być gotowe w grudniu.

Prace na linii Parczew - Lubartów są częścią modernizacji linii kolejowej łączącej Lublin z Łukowem. Nowy tor między Parczewem a Lubartowem jest przygotowywany przez specjalistyczne maszyny. Pociągi pojadą wtedy w grudniu. Na stacji Parczew widać już nowy, wyższy peron. Montowane jest oznakowanie oraz infokioski, na którym będą wyświetlane infor-



Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów

macje o rozkładzie jazdy. Zakończyły się prace przy torze. Ruszyły próby urządzeń sterowania ruchem kolejowym.

Budowany jest peron na przystanku Parczew Kolejowa oraz peron w Gródku (gm. Siemień). Przygotowano oświetlenia, montowane są ławki, wiaty, ogrodzenie oraz gabloty na rozkład jazdy pociągów. Na nowym przystanku w Laskach (gm. Parczew) montowane są wiaty. Nowy peron jest wyższy, co ułatwi podróżnym wejście do pociągów. Dla osób o ograniczonych możliwościach poruszania się przygotowano dogodne

dojścia. Dzięki pracom między Parczewem a Lubartowem pociągi pasażerskie pojadą z prędkością maksymalnie 120 km/h, a pociągi towarowe – 80 km/h. Wyższy poziom bezpieczeństwa zapewni 13 zmodernizowanych przejazdów kolejowych. Nowe urządzenia sterowania ruchem umożliwią obsługę większej liczby składów. W grudniu 2021 r. zakończą się prace, które pozwolą na wznowienie ruchu pociągów (podczas prac na jednotorowej linii, zgodnie z ustaleniami, obowiązuje zastępcza komunikacja autobusowa).

Paweł Kaliszewski, asystent

wiceministra infrastruktury Andrzeja Bittela powiedział, że „zaawansowanie prac na odcinku Lubartów – Parczew potwierdza powrót regionalnych i dalekobieżnych połączeń na linię z Lublina do Łukowa”. Wartość projektu „rewitalizacja linii kolejowej nr 30 na odcinku Lubartów - Parczew” to koszt 90 mln zł netto. Projekt jest współfinansowany z pieniędzy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Parczewianin został gwiazdą internetu

Szef kultury przyjedzie z siekierą i porąbie drewno

Na swoim profilu na facebooku dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościańczuk opublikował swoje zdjęcie z siekierą w rękach. Zapowiada, że będzie pomagał osobom potrzebującym w przygotowaniu opału na zimę.

Post na facebooku

Najpierw był wpis na facebooku. Na swoim profilu dyrektor Adam Kościańczuk pisze: "Hej, w związku z podłączeniem mojego rodzinnego domu do gazu, w tym roku nie będę mógł wykonywać swojej ulubionej jesiennej czynności, czyli rąbania i ciosania drzewa

Wobec tego, że moja pamięć mięśniowa domaga się powyższej aktywności, a inwestycja w postaci



Adam Kościańczuk

- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra

zakupionego profi sprzętu (Fiskars) stoi bezużytecznie i tęskni za moimi dłońmi, OGŁASZAM: - jeśli znacie jakąś starszą, bądź schorowaną osobę z powiatu parczewskiego i lubartowskiego, która potrzebuje pomocy przy przygotowaniu opału na zimę - służę bezpłatną pomocą! Dojadę, pomogę, pogadam, jak trzeba to i zakupy ze sobą przywiozę! Dajcie znać na priv, jeśli znacie takie osoby. Będę dostępny od 12.10.2021, w każdy powszedni dzień tygodnia, po godz. 16. Czuwaj!"

Brak zwykłych gestów

Wpis dyrektora zyskał natychmiast wielką popularność wśród internautów. Ma 1400 serduszek, 1200 polubień, ponad 500 komentarzy i aż 5,5 tys. udostępnień.

Adam Kościańczuk przyznaje, że rzeczywiście lubi rąbać drewno. - Wolę taką aktywność, niż np. ćwiczenia ze sztangą - mówi. Za-

mieszczając wpis nie spodziewał się tak ogromnej popularności. - Wrzuciłem wpis, spodziewałem się kilku komentarzy. Poszedłem na basen, wracam - a tu szaleństwo, komentują ludzie z całej Polski, Pomorza, Poznania, Wrocławia. Wszystkie wpisy pozytywne - relacjonuje dyrektor. Jak tłumaczy tak szeroki odzew?

- Brakuje nam na co dzień takich zwykłych gestów dobrej woli. Mam nadzieję, że moja akcja przyniesie dużo dobra. Już zresztą są efekty. Są zgłoszenia pani, która jest chora, pana, który mieszka sam i nie jest w stanie porąbać drewna. Wracam z urlopu 12 października, pracuję do godz. 16, po tej godzinie biorę siekierę i ruszam w teren - zapowiada dyrektor. Kościańczuk mieszka w Parczewie. Lubartowskiej kulturze szefuje od ponad roku. Wcześniej zajmował się promocją muzeum w Kozłowie i gminy Firlej.

Marcin Kusyk

Natalia Marczuk nagrała płytę. „Jestem dumna i szczęśliwa”

BIAŁA PODLASKA:

- Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - mówi bialska kompozytorka i wokalistka, która skorzystała z projektu dla młodych artystów Radia Lublin.

Natalia jest absolwentką Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego na wydziale wokalistyka jazzowa. Od 8 roku życia uczęszczała na zajęcia wokalne u wielu białskich instruktorów, a także na prywatne lekcje z gry na pianinie. - Byłam nagradzana na wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach. Aktualnie zajmuję się tworzeniem własnej muzyki i koncertowaniem.

Pierwsza autorska płyta

Teraz wydała swoją pierwszą EP-kę (EP-ka to płyta zawierająca od trzech do czterech utworów) przy współpracy z Radiem Lublin, gdzie zarejestrowano jej w pełni autorskie utwory. To dotychczasowy największy sukces artystki. Jak doszło do powstania nagrania?

- Zobaczyłam na Facebooku Radia Lublin projekt dla mło-



Do swojego zespołu Natalia zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandrę Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor

dych artystów, którzy piszą swoje utwory, ale nie mają możliwości ich wydania. Stwierdziłam, że jest on stworzony dla mnie. Spróbowałam, udało się i jestem z tego bardzo dumna i szczęśliwa - mówi Natalia.

Nagrania trwały tydzień i odbywały się w nowo wyremontowanym Studio Lublin.

- Pracownicy radia byli bardzo uprzejmi, pomocni i profesjonalni. Cały zespół czuł się tam komfortowo, dzięki temu proces twórczy przebiegł w inspirującej atmosferze - tłumaczy wokalistka.

Granie z przyjaciółmi

Do swojego zespołu zaprosiła swoich przyjaciół ze Szkoły Muzycznej - Michała Dzirbę, Michała Fedora, Aleksandrę Mularczyk, Filipa Nastulaka oraz Weronikę Fedor. - Skład powstał niedawno, bo zaledwie tydzień przed rozpoczęciem nagrywania. Są to młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania, którzy włożyli wiele serca i świeżości w ten projekt - opowiada Natalia. Utwory to w pełni kompozycje Natalii. Artystka pisze od 15 roku życia, jednak dopiero w tym roku przełamała

się i wykonała po raz pierwszy swój utwór przed publicznością - był to jej koncert dyplomowy.

- Teksty mają zazwyczaj charakter poetycki i opowiadają o codziennych problemach, wyzwaniach, z jakimi musi zmierzyć się człowiek. Są to dla mnie bardzo osobiste teksty - mówi artystka.

Na wysokim poziomie

Natalia jest zadowolona z nagrań w studio Radia Lublin.

- Wiadomo, że po przesłuchaniu, na chłodno, po takim czasie znalazłoby się parę rzeczy do



- Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, w którym tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory. Jestem z nas dumna - mówi artystka

poprawienia, ale sądzę, że poradziliśmy sobie świetnie, jak na tak krótki czas przygotowania. I dodaje: - Jesteśmy młodzi, jeszcze wszystko przed nami, a już udało nam osiągnąć etap, gdzie tworzymy i nagrywamy swoje własne utwory, które są na wysokim poziomie. Jestem z nas dumna.

Jakie plany na przyszłość? Artystka skupia się na razie na edukacji, własnym rozwoju

i twórczości.

- Poznając przy tym mnóstwo nowych osób, które pozwalają mi postrzegać muzykę w coraz to nowy sposób. Często koncertuję i dzięki temu zdobywam szerszą publiczność. Chcę cieszyć się muzyką i cieszyć nią też innych. Sprawia mi to ogromną przyjemność - podsumowuje.

Maciej Maciejuk

Dziewięćdziesiąt cztery lata temu śmierć policjanta poruszyła całą Lubelszczyznę

Ostatnie słowa brzmiały: „Panie komendancie, dajcie drabinę...”

Jest wrzesień 1927 roku. W okolicach Janowa Lubelskiego od dłuższego czasu poszukiwana jest dwójka „groźnych, a dotychczas nieuchwytnych bandytów”: Cudziło i Karasiewicz. Gazeta „Głos Lubelski” określa ich jako „notowani policji zawodowi bandyci, niejednokrotnie już karani za różne przestępstwa, a poszukiwani obecnie jako sprawcy kilku napadów bandyckich i zabójstw”.

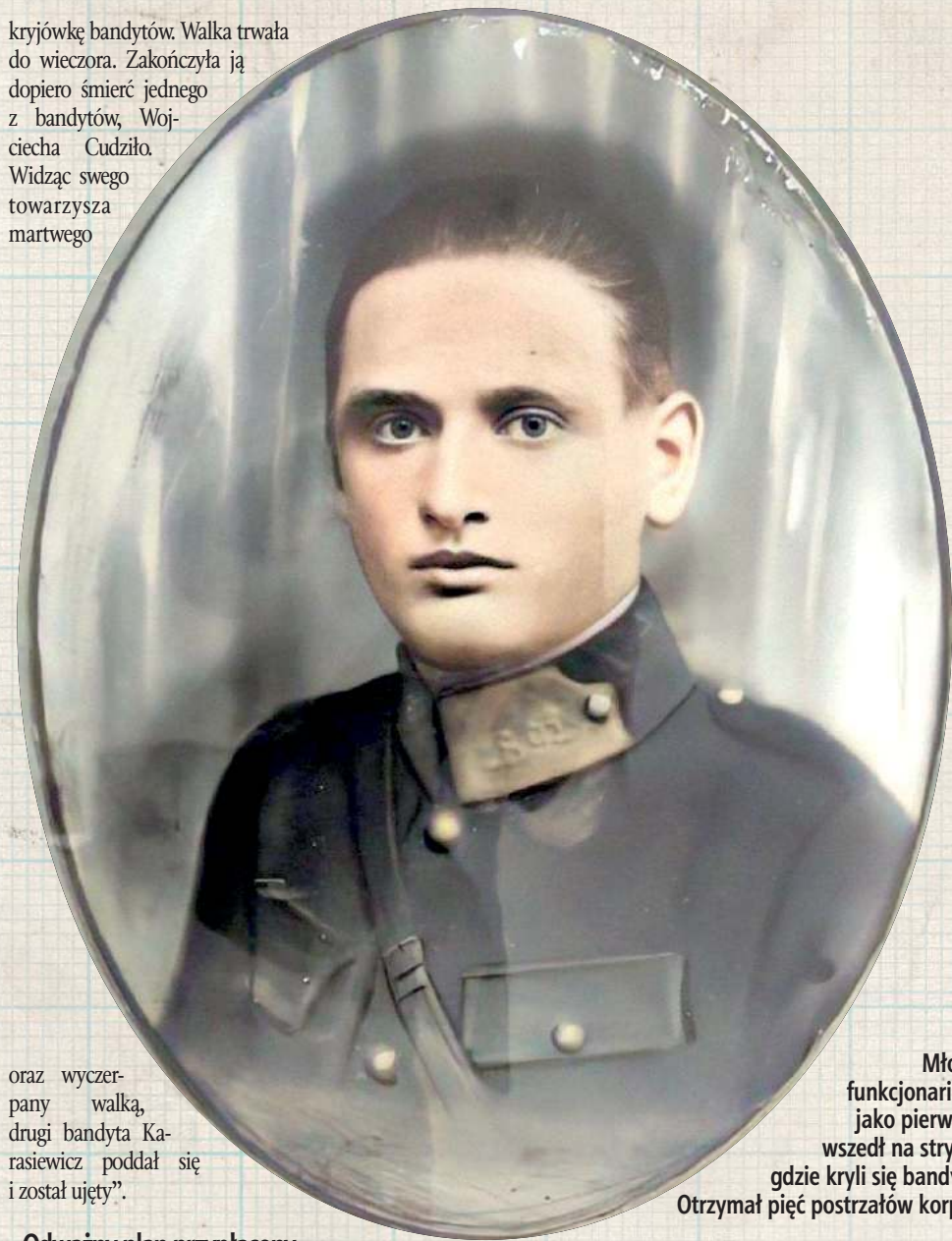
22 września policji udało się uzyskać informację, że bandyci ukrywają się w jednym z domów we wsi Godziszów, w gminie Kawęczyn niedaleko Janowa Lubelskiego. Postanowiono więc zorganizować obławę. Wzięło w niej udział pięciu policjantów z janowskiego posterunku ubranych po cywilnemu. Wśród nich był posterunkowy Edward Jeziński (rocznik 1902), dwudziestopięcioletni świeżo upieczony absolwent szkoły przodowników policji, brat pradziadka autora tego artykułu.

Bandyci strzelali bez ostrzeżenia

O dalszym przebiegu zdarzeń możemy dowiedzieć się z relacji zamieszczonej w „Głosie Lubelskim”:

„Po przybyciu około godziny 12 i pół w południe do Godziszowa wysłano naprzód posterunkowego Edwarda Jezińskiego, a ten stwierdził, że bandyci śpią na strychu w zabudowaniach gospodarskich niejakiego Krzysztonia. Osaczono więc dom ze wszystkich stron, po czym przystawiono do strychu drabinę i naprzód, z rewolwem w ręku ruszył post. Jeziński. W chwili, gdy posterunkowy wszedł na strych, bandyci byli już przebudzeni i zanim padł rozkaz „ręce do góry”, jeden z nich strzelił do Jezińskiego, a gdy ten padł, drugi wciągnął drabinę. [...] W ten sposób post. Jeziński został odcięty od towarzyszy, w dodatku ranny, mając przed sobą dwóch bandytów. Mimo to jednak nie przestał się bronić. Dał do bandytów trzy strzały i jednego z nich ranił. Padł jednak wkrótce, przeszyty dalszymi czterema kulami bandytów. Śmiertelną była rana otrzymana w okolicę brzucha. Ostatnie słowa konającego były: „Panie Komendancie! Dajcie drabinę!”. Niestety, drugiej drabiny w pobliżu nie było, a tymczasem bandyci poczęli się gęsto ostrzeliwać. Wobec tego policja posłała po posiłki do sąsiednich posterunków i rozpoczęto regularne oblężenie, ostrzeliwując salwami karabinowymi

kryjówkę bandytów. Walka trwała do wieczora. Zakończyła ją dopiero śmierć jednego z bandytów, Wojciecha Cudziła. Widząc swego towarzysza martwego



Młody funkcjonariusz jako pierwszy wszedł na strych, gdzie kryli się bandyci. Otrzymał pięć postrzałów korpus

Odważny plan przytłaczony życiem

Nieco inaczej ostatnie chwile odważnego policjanta relacjonował „Express Lubelski” z 24 września 1927 r.:

„Z chwilą, gdy policjanci zbliżyli się do domu, w którym ukrywali się bandyci, ci ostatni uprzedzeni prawdopodobnie przez swych zwolenników, zaczęli strzelać. Policjanci odpowiedzieli ogniem, a następnie zaczęli się zbliżać do domu z zamiarem otoczenia go i oczekiwania nadejścia posiłków z Janowa. Zanim ta pomoc nadeszła, posterunkowy Jeziński usiłował przedostać się do wnętrza przez strych. Próba ta skończyła się tragicznie. Trafiony pięcioma kulami naraz Jeziński padł trupem na miejscu. Wobec tego pozostali policjanci zrezygnowali ze szturmowania domu, a wybrawszy sobie odpowiednie pozycje, jeśli zasypywać bandycką kryjówkę kulami. Kiedy przybyła pomoc, zwiększono siłę ognia. Ukryci we wnętrzu bandyci odpowiadali przez czas dłuższy. Wreszcie jeden

z nich wyszedł z kryjówki i poddał się. [...] Na wieść o oblężeniu bandytów w Godziszowie, wyjechał z Lublina autem naczelnik Urzędu Śledczego p. Sitkowski wraz z karabinem maszynowym. Kiedy jednak przybył na miejsce, oblężenie było już zlikwidowane”.

O zdarzeniu pisały też krakowski dziennik „Nowa Reforma” oraz policyjna gazeta „Na Posterunku”.

Pogrzeb z honorami

Śmierć podczas próby ujęcia bandytów zagrażających lokalnej społeczności wywołała ogromne poruszenie wśród mieszkańców i władz województwa. Świadcą o tym relacje z pogrzebu posterunkowego Jezińskiego. Wzruszającą relację przedstawiła gazeta „Ziemia Lubelska” w numerze z 27 września 1927 r.:

„W ubiegłą niedzielę odbyło się w Janowie Lubelskim przeprowadzenie zwłok bohatersko zmarłego policjanta na cmentarz. Pogrzeb był wspaniałą manifestacją miejscowego społeczeństwa dla pole-

głego, który stanął w obronie życia i mienia obywateli. Trumna ś.p. poster. Jezińskiego tonęła wprost w potoku kwiatów i wieńców ofiarowanych tak przez przedstawicieli władz, jak i społeczeństwa. Prócz licznie zgromadzonej publiczności, odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku: straża ogniowe z Janowa, Godziszewa i Modliborzyc, pluton miejscowego Związku Strzeleckiego, hufiec harcerzy, straż więzienna i pluton policji, oddając w ten sposób hołd ofierze obowiązku, kondukt poprzedzały trzy orkiestry straży ogniowej. Tuż za rodziną zmarłego szli: Wojewoda Lubelski p. Remiszewski, przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego P. p. nadkom. Matulewicz, starosta janowski P. p. podkom. Sierakowski, burmistrz janowski oraz liczny zastęp miejscowych urzędników i publiczności tak z Janowa, jak i z okolicy”.

Kondukt pogrzebowy prowadzili: miejscowy proboszcz ks. kanonik Michał Zawisza, ks. Paradowski i ks. Gąska.



Grób Edwarda Jezińskiego do dzisiaj znajduje się na cmentarzu białskim w Janowie Lubelskim, jednej z największych i najstarszych nekropolii w regionie janowskim, który w 1991 r. został wpisany do rejestru zabytków. Fragment inskrypcji na tablicy nagrobnej brzmi „[...] Poległ w walce z bandytami [...] Cześć Jego Pamięci!”

Tak pisał o ówczesnym powiecie godziszowskim Głos Lubelski:

Onegdaj w powiecie janowskim rozegrała się krwawa walka między policją a dwoma bandytami, w rezultacie której został zabity posterunkowy P.P. Jeziński. Jest to fakt już dawno nienotowany w kronice policyjnej, fakt świadczący najlepiej - co już nieraz podkreślaliśmy - o zgniliznie i zdemoralizowaniu ludności tego powiatu. Długi czas powiat janowski był ostoją „Okoniowców” (zwolenników księdza Okonia, radykalnego działacza ludowego - przyp. red.), później przeszedł pod opiekę „Wyzwolenia”, a do dziś jest gniazdem N. P. Ch. (Niezależna Partia Chłopska, mocno lewicująca i rewolucyjna partia chłopska - przyp. red.). Na tak posianej roli wyrosła demoralizacja, zupełny zanik praworządności, rezultatem czego rozkwitł bandytyzm, który onegdaj doszedł szczytu w walce bandytów z policją i zakończył się śmiercią dzielnego Obrońcy ładu i bezpieczeństwa publicznego”

Łukowskie korzenie

Edward Jeziński urodził się w 1902 r. w Jeziorach i tam też spędził swoje młodości. Był synem Franciszka i Marianny z Zabłotkich, miał kilkoro rodzeństwa. Postanowił podjąć służbę w nowo utworzonej Policji Państwowej. Wiadomo, że w 1926 r. od maja do sierpnia przebywał w Szkole Przodowników w Łodzi, po czym powrócił do swojego posterunku mieszczącego się w Janowie Lubelskim. Służył tam do września 1927 r.

Nad grobem przemawiali P. Wojewoda Remiszewski, nadkom. Matulewicz, zastępca Starosty Prościuk, Komendant Powiatowy podkom. Sierakowski i burmistrz janowski, podnosząc ofiarą służbę ś.p. Jezińskiego w obronie życia i mienia obywateli, zapewnienia ładu i porządku publicznego oraz bohaterską śmierć jego na posterunku. Ś.p. Jeziński, służąc kilka lat w policji, odznaczał się gorliwością i sumiennością w pełnieniu obowiązków służbowych. Z jego śmiercią ubył policji cenny pracownik, społeczeństwu zaś gorliwy obrońca. Cześć Jego pamięci!”

Grób w Janowie w rejestrze zabytków

Podobne relacje przedstawiły wspomniane wcześniej „Głos Lubelski” oraz „Express Lubelski”.

Jeden z bandytów zginął od kul, drugi się poddał

Czytamy w nich dodatkowo, że „Ś.p. posterunkowy Edward Jeziński [...] służbę swą pełnił zawsze nienagannie. Zdolny, sprytny, karny i obowiązkowy, potrafił sobie zaskarbić zaufanie władz przełożonych, a miłość i szacunek kolegów. Był także lubiany przez ludność powiatu janowskiego. Dlatego też nad świeżą, bohaterską Jego mogiłą pochylał się w pełnym żalu czoła wszystkich, którzy go bliżej znali i potrafili cenić Jego zalety”.

Współpraca: Kamil Wybrański (portal historyczny Janowska Kolebka), Józef Łukasiewicz.

Paweł Jeziński

Stulecie rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Międzyrzecu Podlaskim (cz. I)

Kościół jak Axis Mundi

Axis Mundi, Oś Świata. Jedyny niezmienny punkt, wokół którego wszystko się obraca. Zmieniały się granice, okoliczności polityczne, zmieniały się nawet melodie i treści zanoszonych przed ołtarzem modlitw. Ale zawsze ołtarz w Międzyrzecu przy rynku był i zarówno mieszczanie, jak i włościanie mieli gdzie wstąpić i westchnąć do Boga.

Od wielu lat historycy (ale nie tylko oni...) prowadzą dyskusje dotyczące początków osadnictwa nad Krzną. Polacy czy Rusini? Łacinnicy czy prawosławni? A jak długo trwało tu pogaństwo? Jest to dyskusja ciekawa, ale bezprzedełmiotowa. Do późnego średniowiecza był tu po prostu las!

Z głębi dziejów

Owszem, powstawały małeńkie ośrodki, utrzymujące między sobą jakieś, raczej dość luźne, relacje. O granicach w dzisiejszym ich liniowym rozumieniu i wyobrażeniu mowy nie było, można było przejechać nieniekajonym od Kijowa nad Atlantyk, byle w grodach cła od wiezionych towarów uiszczać. Kto płacił daninę do jakiego większego ośrodka: Lublina albo Brześcia, ten i był uznawany za podległego. Wydarzenia 966 czy 988 roku, a nawet smutnego dla chrześcijaństwa 1054 na tutejszych osadnikach żadnego



Kościół św. Józefa, który niegdyś był świątynią obrządku wschodniego pw. św. Mikołaja, jest najbardziej charakterystycznym elementem krajobrazu, także kulturowego, Ziemi Międzyrzeckiej

rażenia nie robiły, bo o nich nie wiedzieli, a skutki odczuwali czasem dopiero po stuleciu. W XII i XIII wieku granica między księstwami piastowskimi a ruskimi i Litwą była dosyć płynna. Spisane po łacinie i rusku kroniki pełne są wzmianek o wyprawach walecznych wodzów, zaborach ziem i grodów, bitwach i przemarszach. Swoje trzy grosze, ku utraپieniu miejscowych, dorzucali Jaćwingowie, a nawet Tatarzy. Ot, normalne pograniczne dzieje...

Pierwsza świątynia nad Krzną

Nazwa Międzyrzec jednak w nich się szybko nie pojawia.

3 października 1921 roku biskup Henryk hrabia Przeździecki wydał dekret ustanawiający w Międzyrzecu parafię rzymskokatolicką. Dziedziczyła ona tradycję po parafii unickiej - katolickiej obrządku wschodniego

Niektórzy rosyjscy historycy przekazują informację, że już w drugiej połowie XII wieku w Międzyrzecu istniała cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja, ale jest to przekaz dość niepewny i niepoparty rzetelnymi dowodami. Wnioskować możemy pośrednio z praktyki Kościoła Wschodniego, który chętniej zakładał niewielkie parafijki po wsiach, niż duże, rozległe terytorialnie,

placówki w grodach. W XII i XIII wieku taką silną łacińską fortalicją (jak najdosłowniej, bo obsadzoną templariuszami!) był Łuków, ale poza nim trudno wskazać jakieś pierwociny organizacji kościelnej. Jeśli przyjmiemy, że już wtedy nad Krzną istniał perspektywiczny ośrodek osadniczy, to możemy w głąb dziejów przesunąć też dzieje parafii obrządku wschodniego. O samym wyglądzie ewen-

tualnej świątyni możemy też tylko spekulować: z pewnością drewniana, może z drewnianą sygnaturką (choć to rzecz bardzo zbytkowna...), kryta strzechą, dobrze, jeśli z chociaż jako tako ubitą podłogą, otoczona cmentarzykiem. Takie Boże chatynki mogły ustać i sto lat, potem na tym samym miejscu stawiano nową. Odprawiano w języku starocerkiewnosłowiańskim bogate w gesty, śpiewy i kadzidło długie modły, liturgie ułożone w głębokiej starożytności przez świętych ojców Jana Chryzostoma, Bazylego Wielkiego czy Andrzeja z Krety.

Początki parafii

Impuls rozwojowy ośrodek otrzymał w ostatniej ćwierci XIV wieku. Na rozproszone osadnictwo rusińskie nałożył się wyraźny napływ ludności polskiej (dokładnie mazowieckiej). Niosła ona ze sobą, oprócz odrębności językowej, kulturalnej i religijnej, też nową jakość prawną i organizacyjną, co zaowocowało też budową parafii rzymskokatolickiej (możliwe, że niedługo przed 1390 rokiem). Z niewielkim już ryzykiem błędu możemy przyjąć, że w tym momencie dziejowym mieliśmy nad Krzną świątynię obojga chrześcijańskich obrządków.

Waśko pop z Międzyrzeca

W 1551 roku pop z Międzyrzeca wymieniony jest w dokumencie fundacyjnym cerkwi

w Szóstce. Być może jest tożsamy z występującym w księgach grodzkich w 1560 „Waśkiem pop Mikułowskim”, którego śmiało możemy uznać za pierwszego znanego z imienia proboszcza. W 1564 mamy poświadczoną budowę drewnianej cerkwi. Stała na rogu Cerkiewnej i Drohickiej. Niedługo potem powstanie druga świątynia rytu greckiego (rytu greckiego – tak w łacińskich dokumentach nazywano prawosławnych i unitów), na Nowym Mieście, pw. Świętych Piotra i Pawła, ufundowana przez Zbarskiego. W tamtych czasach w miastach prywatnych to ich właściciele dbali o rozwój sieci kościelnej. Nie czynili tego tylko z pobożności, lecz ze świadomości, że fakt ich utrzymywania oraz prawo obsadzania wybranymi księżmi (którstwo) dawał im niemal nieograniczony wpływ także na duchowe życie poddanych. Rozkwit Międzyrzeca i tutejszych parafii został dość poważnie zahamowany w połowie XVII wieku. W 1643 roku centrum miasta strawił pożar, który nie oszczędził cerkwi. Parafianie uprosili Jana Daniłowicza o odbudowę budynku i wyposażenia oraz osadzenie księdza, którym był Symeon Sakowicz. Cerkiew uposażona była m.in. dwoma i pół włókami ziemi, czyli na ponad 50 hektarach (dwie włóki dla księdza, pół dla psalmisty). Ba, proboszcz nawet otrzymał przywilej, żeby sobie bez podatków dwa razy do roku mógł piwa nawarzyć!

Zbigniew Smółko



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętajmy: gryf to samiczka!

W herbie powiatu łęczyńskiego mamy wszystko jak należy: dawny symbol, odniesienie do elementu przyrodniczego. Nawet element nowoczesności zrobiony jest z wdziękiem.

Herb powiatu łęczyńskiego przyjęty uchwałą z 19 grudnia 2001 roku blazonuje się (czyli „po heraldycznym” opisuje) następująco: na polu czerwonym gryf srebrny (biały) z złotym dziobem i takimiz szponami z lampą górniczą wspięty; nad pasem falowanym błękitnym w podstawie. Gryf jest to stwór mityczny, lew ze skrzydłami i głową orła. Często wybierany na herb rycerski, bo nie dość, że



łączył w sobie cechy dwóch dość korzystnie kojarzonych zwierząt, to jeszcze ponoć miały się go bać konie, a herb noszono na tarczy. Co ciekawe: gryf w wersji ze skrzydłami to pani, gryf bez skrzydeł to on. Do Łęcznej trafił w związku z tym, że najdawniejszym znanym nam właścicielem tych ziem był Jaksza z Miechowa (być może tożsamym z Jakszą

z Kopanicy) herbu gryf właśnie. Jaksza był być może jedną z najciekawszych postaci polskiego średniowiecza: zięć palatyna Piotra Włostowica, bajecznie bogatego fundatora kościołów i jednego z największych rozgrywających polskiej polityki, uczestnik wypraw krzyżowych (a z tym to akurat u nas dość kiepsko było...).

Niebieski pas to naturalnie Wieprz, lampkę dodano z racji na skojarzenie, czytelne w całej Polsce, okolic Łęcznej z górnictwem. Wyznam, że nie mam specjalnej sympatii do wstawiania do herbów elementów nowoczesnych (widywałem już w herbach koła szczerbate i kominy fabryczne...), ten jednak uznać można za nie najgorszy.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jedna z najpiękniejszych chwil dawnej Kozłówki (pow. lubartowski) Ach cóż to był za ślub! - ...I znów zjazd z całej Polski, ślub w przepięknej kaplicy pałacowej, oficerowie z pierwszego Pułku Ułanów, wojewoda lubelski, generał Sikorski, biskupi i księża. Przed kaplicą stali w szeregach Sokoli na koniach. Po ślubie Michałowie wsiedli do powozu, który cały był pokryty różami, a ciągnięty przez sześć ogierów. Tłumy służby folwarcznej i zaproszeni wjeźniacy w strojach lubelskich. Wieczorem fajerwerki i ogniska w całym parku - opisywał brat panny młodej, hrabianki Brzozowskiej, wychodzącej za Michała Zamoyskiego. A potem były „paysanka”, wołowina, kalafiory, pommes frites, sos holenderski oraz parfait czekoladowy. A jeszcze potem państwo młodzi wyjechali do Angoli, gdzie kupili sobie plantację kawy i żyli długo i - z grubsza... - szczęśliwie.



PKO EKSTRAKLASA

Kolejny samobój, kolejna porażka

Nic nie zmienia się w sytuacji Górnika. Drużyna z Łęcznej okupuje ostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy. W niedzielę podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 1:4 z Pogonią w Szczecinie.

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu była Pogoń, która znajduje się w ligowej czołówce i ma w swoim składzie wielu doświadczonych graczy, jak np. Kamil Grosicki czy Michał Kucharczyk oraz młodych i utalentowanych, jak choćby reprezentant Polski Kacper Kozłowski. Gospodarze otworzyli wynik meczu w 30 minucie, gdy po błędzie Kamila Pajnowskiego w pole karne z piłką wbiegł Sebastian Kowalczyk i zakończył akcję skutecznym strzałem.

„Górnikiem” udało się wyrównać dziesięć minut później, a kolejnego gola w tym sezonie strzelił Bartosz Śpiączka. Napastnik oddał precyzyjny strzał z pola karnego po sprytnym podaniu od Marcela Wędrychowskiego.

Pierwsza połowa zakończyła się jednak dla łącznian fatalnie, bo samobójczego gola strzelił Kryspin Szczesniak. Młody obrońca, wypożyczony do Górnika właśnie z Pogoni, wpakował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu z prawej strony jednego z „Portowców”.

Szczecinianie poszli za ciosem i tuż po przerwie było już 3:1, gdy na listę strzelców wpisał się Kozłowski. Reprezentant Polski celnie uderzył z pierwszej piłki z około 13 metrów po składnej akcji Pogoni.

Kropkę nad „i” postawił Michał Kucharczyk, dobijając z bliska strzał sparowany przez Macieja Gostomskiego. Pogoń wygrała z Górnikiem 4:1, nie pozostawiając wątpliwości, która z ekip jest lepsza.

**Kamil Kieres**

trener Górnika Łęczna

Trzeba wierzyć w ten zespół

Myszę, że pierwsza połowa na plus. Graliśmy, jak równy z równym długimi fragmentami. Wyprowadzaliśmy kontry i graliśmy atakiem pozycyjnym. Naturalnie Pogoń też atakowała, miała dobry plan na ten mecz, robili dużo akcji naszą prawą stroną próbując zbudować sytuację trzech na dwóch i do takich momentów dochodziło. Przy 0:0 Pogoń oczywiście kilka razy była bliska, ale my też mieliśmy swoje sytuacje, o czym świadczy chociażby strzał Leandro, czy dobre wrzutki. Naszą bolączką niestety jest to, że nawet w tych fragmentach przytrafiają nam się proste błędy, przez które tracimy bramki. Nie byliśmy na to przygotowani i nie potrafiliśmy tej sytuacji w łatwy sposób zaasekurować. Pozytywne było to, że zareagowaliśmy i nie poddaliśmy się w tej trudnej sytuacji i po indywidualnej akcji Wędrychowskiego Bartek Śpiączka strzelił swoją piątą bramkę w tym sezonie. Widać, że jest liderem tego zespołu, strzela bramki, ciągnie nas do dobrej gry. Niestety w drugiej połowie po szybkiej bramce na 3:1 ta część meczu była już pod dyktando Pogoni, a my byliśmy dla nich tłem. Teraz ludzie nas spisuja na pożarcie, ale trzeba wierzyć w ten zespół

Pogoń Szczecin – Górnik Łęczna 4:1 (2:1)**Bramki:** Kowalczyk 30', Szczesniak 45' (s), Kozłowski 49', Kucharczyk 60' – Śpiączka 40'.**Pogoń:** Stipica – Stolarski, Triantafyllopoulos, Zech,

Bartkowski, Jean Carlos (64' Zahović), Dąbrowski, Kozłowski (74' Żurawski), Kowalczyk (58' Kurzawa), Grosicki (74' Fornalczyk), Parzyszek (58' Kucharczyk).

Górnik: Gostomski – Orłowski, Szczesniak, Pajnowski, Leandro, Wędrychowski (64' Lo-**TERAZ KADRA, POTEM PIAST**

Teraz przerwa na mecze reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnika dopiero 16 października (sobota). Łęcznianie podejmą na swoim boisku Piasta. To szósta drużyna poprzedniego sezonu. W bieżących rozgrywkach gliwiczanie grają bardzo nierówno - zanotowali cztery zwycięstwa, jeden remis i aż pięć porażek. Ekipa Waldemara Fornalika, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, wygrała dotąd na wyjazdach dwa razy - z Górnikiem Zabrze i Stalą Mielec

kilo), Drewniak (83' Tymosiak), Kalinkowski (64 Szramowski), Gąska (74' Serrano), Krykun (63' Mak), Śpiączka.
Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).
Widzów: 6411.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - II LIGA Puławianie ulegli Olimpii Elbląg. W sobotę bój ze Zniczem Pruszków

Ale końcówka meczu! Wisła z porażką

Pomimo ambitnej gry i emocji do końcowego gwizdka Wiślacy po raz kolejny nie potrafili pokonać gości z północy.

Mecz zaczął się dla naszych dość pechowo, bo już w 8 minucie boisko musiał opuścić Adrian Paluchowski. Autor siedmiu goli w tym sezonie nie był w stanie kontynuować gry po jednym ze starć z przeciwnikiem. Puławianie zaczęły od zablokowanego uderzenia Kacpra Kondrackiego i próby Carlosa Daniela, która dała jedynie rzut rożny. Goście groźnie kontrowali i próbowali zagrozić naszej bramce po rzutach rożnych.

W 23 minucie gracze Wisły popełnili błąd w defensywie. Piłkę przejęli przyjezdni. Dогranie z prawej boiska skutkowało uderzeniem Patryka Winsztala. Gracze z Elbląga cały czas wybijali z rytmu Wiślaków, którzy mieli problem ze sforsowaniem dobrze grającej linii defensywnej przyjezdnych.

Źle dla naszego zespołu rozpoczęła się także druga połowa meczu. Po rzucie rożnym do bramki trafił głową dobrze nam znany

**Łukasz Kacprzycki i spółka dogonili Olimpię, ale to ekipa z Elbląga zadała decydujący cios**

Szymon Stanisławski, który w ciągu dwóch sezonów rozegrał 48 meczów w barwach puławian i zdobył 9 goli. Wiślacy próbowali ruszyć mocniej do przodu. Prowadzili grę, mając przewagę w posiadaniu piłki, ale goście umiejętnie łapali cenne sekundy i bronili się często niemal całym zespołem.

Dopiero w 72 minucie „klepka” z lewej strony boiska pozwoliła wbiec w pole karne Dominikowi Chebie, który został sfaulowany. Arbiter wskazał na „jedenastkę”. Do piłki podszedł Łukasz Kacprzycki i pewnym strzałem pokonał

Mateusza Dudka. W 80 minucie piłkę w polu karnym dostał Ednilson, ale jego próba zatrzymała się na poprzeczce, podobnie jak wprowadzonego chwilę wcześniej Emila Drozdowicza.

W doliczonym czasie gry w „szesnastce” rywala znalazł się nawet Paweł Socha, ale centrę z kornera wzorowo wykończył Drozdowicz, doprowadzając do remisu. Na tym emocje się nie skończyły. Dwie minuty później ładnym uderzeniem popisał się Jan Sienkiewicz i trzy punkty pojechały do Elbląga.

- To był mecz na pierwszoligowym poziomie. Wisła gra bardzo dobry zespół. Prezentują się fajnie w ofensywie. Nieprzypadkowo mają sporo punktów jako beniaminek. Obawialiśmy się tego spotkania. Ustawiliśmy się defensywnie. Cieszymy się, bo wróciliśmy z piekła do nieba - mówi Tomasz Grzegorz, trener Olimpii.

- Wiedzieliśmy, z kim się mierzymy. Walczyliśmy z mocno fizycznym zespołem. Nie były to dobre zawody z naszej strony. Ważne, że dążyliśmy do strzelania bramek. Chcieliśmy pójść za ciosem i spróbować osiągnąć coś więcej. Chłopcy zostawili dużo zdrowia, ale dzisiaj nie byliśmy Wisłą Puław, do której się przyzwyczailiśmy. Porażka boli, ale tak jest w piłce. Ze Zniczem musimy zagrać zdecydowanie lepiej i zdobyć punkty - dodaje Mariusz Pawlak, opiekun Dumy Powiśla.

Wisła Puławy - Olimpia Elbląg 2:3 (0:1)**Bramki:** Kacprzycki 72' (k), Drozdowicz 90+1' - Winsztal

23', Stanisławski 47', Senkevich 90+3'.

Wisła: Socha - Kuban (46' Ednilson), Wiech, Wawarczyk, Cheba, Lisowski, Puton (90' Pielach), Kondracki (46' Banach), Daniel, Kacprzycki, Paluchowski (8' Ruiz-Diaz, 78' Drozdowicz).**Olimpia:** Dudek - Wenger, Guilherme, Czarny, Senkevich, Krasa, Kałahur, Piekarski, Winsztal (76' Danowski), Kurbiel (68' Bawolik), Stanisławski (83' Sarnowski).**Żółte kartki:** Kuban, Puton, Ruiz-Diaz - Guilherme, Piekarski.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).**Widzów:** 630.**Zgaszą Znicz?**

Nasi szansę na rehabilitację będą mieli już w najbliższy weekend. U siebie zagrają ze Zniczem Pruszków.

Kapitanem rywali jest Maciej Machalski, który przez rok reprezentował barwy Wisły. Warto zwrócić uwagę na piłkarzy mających występy w Ekstraklasie: Łukasza Kosakiewicza, Martina Barana, Igora Lewczuka czy Mateusza Możdżenia.

mp

**Wyniki 10 kolejki:**

Cracovia - Stal 3:3
Zabrze - Płock 4:2
Lech - Śląsk 4:0
Lechia - Legia 3:1
Piast - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 4:1
Radomiak - Termalica 1:1
Raków - Warta 3:0
Zagłębie - Jagiellonia 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lech Poznań	10	21	22-6
2.	Lechia Gdańsk	10	19	18-9
3.	Pogoń Szczecin	10	19	16-8
4.	Raków Częstochowa	9	18	19-13
5.	Śląsk Wrocław	10	17	14-12
6.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
7.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
8.	Piast Gliwice	10	13	13-14
9.	Górnik Zabrze	9	13	13-14
10.	Cracovia	10	13	16-18
11.	Radomiak Radom	10	12	11-10
12.	Stal Mielec	10	12	11-16
13.	Wisła Kraków	10	11	13-16
14.	Wisła Płock	10	10	17-17
15.	Legia Warszawa	8	9	10-12
16.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	9	7	10-13
17.	Warta Poznań	10	7	8-13
18.	Górnik Łęczna	10	5	8-26

Następna kolejka (16-18.10.):

Termalica - Lechia, Cracovia - Warta, Zabrze - Wisła, Jagiellonia - Radomiak, Legia - Lech, Stal - Zagłębie, Śląsk - Raków, Płock - Pogoń, Górnik - Piast (16.10., g. 12.30)

dsm

II LIGA**WYNIKI 11. KOLEJKI****Wisła - Olimpia 2:3****Bramki:** Kacprzycki 72' (k), Drozdowicz 90+1' - Winsztal 23', Stanisławski 47', Senkevich 90+3'.**Znicz - Radunia 2:2****Hutnik - Wigry 2:1****Pogoń S. - KKS Kalisz 1:0****Lech II - Garbarnia 1:1**

Ruch - Stal 0:0

Śląsk II - Sokół 0:0

Motor - Chojnicz. 0:0

Bełchatów - Pogoń G. 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Rzeszów	11	26	22:7
2	Ruch Chorzów	11	25	17:6
3	Motor Lublin	11	19	23:10
4	Chojniczanka Chojnice	11	19	22:10
5	Olimpia Elbląg	11	18	12:12
6	Radunia Stężyca	11	17	16:15
7	KKS Kalisz	11	16	12:11
8	Lech II Poznań	11	16	11:12
9	Wisła Puławy	11	15	20:18
10	Śląsk II Wrocław	11	14	15:15
11	Garbarnia Kraków	11	14	16:17
12	Pogoń Grodzisk Maz.	11	14	13:14
13	Pogoń Siedlce	11	14	15:18
14	Wigry Suwałki	11	14	9:13
15	Znicz Pruszków	11	12	15:20
16	Hutnik Kraków	11	8	7:17
17	GKS Bełchatów	11	7	9:17
18	Sokół Ostroda	11	1	3:25

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Wisła - Znicz (sob., godz. 16:00), Olimpia - Garbarnia, Chojniczanka - GKS Bełchatów, KKS Kalisz - Motor, Wigry - Pogoń S., Sokół - Hutnik, Stal - Śląsk II, Radunia - Ruch, Pogoń G. - Lech II - przeł.

III LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Podlasie - Orłęta 0:0
Wólczanka - Wisłoka 2:3
Bramki: Wach 41', Podstolak 66' - Radwanek 57', 67' (k), Palonek 73'.
Unia - KSZO 1:1
Bramki: Starzyk 90' - Gruchała -Węsierski 4'.
Korona - Czarni 1:3
Bramki: Piątek 72' - Gębalski 2', 58' (k), Wątróbski 40'.
Avia - Tomasovia 2:1
Bramki: Białek 44', Zajac 78' - Czarniecki 45'.
Stal - Sokół
Bramki: Jopek 42' (k), Drobot 47', Kielbasa 64', Świdarski 87', Wojtak 90' - Kaczyński 18', Wawryszczuk 83'.
Podhale - Cracovia II 5:0
Bramki: Lepiarz 22', 49', Szyńska 53', 55', Płatek 90'.
Chełmianka - ŁKS Łagów 1:0
Bramka: Kahsay 46'.
Wisła - Siarka 3:2
Bramki: Mażysz 11', Stańczyk 54', Handzlik 90' - Stefanik 60' (k), Agudo 90+2'.
MECZ ZALEGŁY
Wólczanka - Czarni 1:1
Bramki: Kędzior 78' - Bakowski 45'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	11	24	27:13
2	Cracovia II Kraków	11	23	22:14
3	Chełmianka Chełm	11	21	20:11
4	Podhale Nowy Targ	11	19	27:19
5	ŁKS Łagów	11	19	20:13
6	Orłęta Radzyń P.	11	17	17:12
7	Stal Stalowa Wola	11	17	17:12
8	Czarni Polaniec	11	16	16:16
9	Wisłoka Dębica	11	15	22:23
10	Unia Tarnów	11	14	19:17
11	Avia Świdnik	11	14	14:14
12	Korona Rzeszów	10	13	18:16
13	KSZO Ostrowiec Św.	11	13	12:11
14	Podlasie Biała P.	11	10	9:13
15	Sokół Sieniawa	10	10	12:28
16	Wisła Sandomierz	11	9	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	11	6	17:23
18	Wólczanka Wólka P.	11	6	11:24

NASTĘPNE KOLEJKI
(09/10.10): Siarka - Podlasie (sob., godz. 14:00), Orłęta - Podhale (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - ŁKS Łagów, Cracovia II - Chełmianka, Sokół - Wisła, Tomasovia - Stal, Czarni - Avia, KSZO - Korona, Wólczanka - Unia.

(16/17.10): Podlasie - Sokół (sob., godz. 15:00), Chełmianka - Orłęta (sob., godz. 15:00), Unia - Wisłoka, Korona - Wólczanka, Avia - KSZO, Stal - Czarni, Wisła - Tomasovia, Podhale - Siarka, Chełmianka - Orłęta, ŁKS Łagów - Cracovia.

PIŁKA NOŻNA - III LIGA Żeby wygrać, trzeba strzelać bramki. Emocje były, ale bez goli

Punkt większym niedosytem dla Podlasia niż dla Orłąt

Derby na remis. W spotkaniu rozegranym w Białej Podlaskiej miejscowe Podlasie podzieliło się punktami w starciu z Orłętami Radzyń Podlaski. Bardzo dobre zawody między słupkami gości rozegrał... trener-bramkarz, Robert Nowacki.



Emocji było dużo, ale kibice nie obejrzeni goli (fot. Cezary Hince)

Przewaga Podlasia

Po nieco ponad kwadransie podopieczni Rafała Borysiuka powinni prowadzić. Maciej Wojczuk idealnie zagrał do Gabriela Mierzwińskiego, a ten uderzył wprost w golkipera przyjezdnych. Radzynianie odpowiedzieli uderzeniem najsilniejszego zawodnika w swoich szeregach Arkadiusza Maja, którego próbę odbił Michał Nowak. W 34. minucie po rzucie różnym piłkę podbił Przemysław Koszel i ta trafiła do Mateusza Chyły, który z kilku metrów...skiksował. Chwilę później Mierzwiński przedarł się lewą stroną i zagrywał spod końcowej linii do środka. Niestety, białczanin...

potknął się i piłka trafiła w ręce bramkarza rywali. Czułość „Robcia” sprawdził również z narożnika pola karnego Maciej Wojczuk, zaś Krzysztof Salak uderzył obok słupka. W 42. minucie gospodarze domagali się rzutu karnego po starciu Pavla Czeladko z Mierzwińskim. Sędzia był niewzruszony.

„Setki” Podlasia, „setka” Orłąt

Tuż po przerwie z rzutu wolnego zagrał Koszel. Futbolówka trafiła do Wahe Mnacakanjana, ale jego próba głową zatrzymała się na spojeniu słupka

z poprzeczką. W odpowiedzi Tomasz Andrzejuk wrzucił do Mierzwińskiego, który był sam przed bramką. Chciał uderzyć, ale... skiksował. Ostatnie minuty to przewaga białczan.

W 85. minucie Wojczuk dośrodkował do zamykającego akcję Marcina Pigieła, ale ten trafił w Nowackiego. Minutę później Czeladko uprzedził „Woja” po akcji Tomasza Tuttasa z Diel Springiem. Po chwili próbę Salaka zmierzającą pod poprzeczkę odbił Nowacki. W ostatniej akcji meczu Paweł Zabielski wpadł w pole karne, ale niepotrzebnie przekładał piłkę na drugą nogę. Skończyło się na strachu...

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 0:0

Podlasie: Nowak - Kot, Jarzyńska, Salak, Pigiel, Spring, Andrzejuk, Nieścieruk, Mierzwiński (61' Bahonko), Wojczuk (87' Zabielski), Kosieradzki (61' Tuttas).

Orłęta: Nowacki - Czeladko, Chyła, Kamiński N. Mysza, Bożył (46' Kołtunowicz), Cwik (58' Kuźma), Mnacakanjan, Rycaj (46' Tarnowski), Koszel, Maj.

Żółte kartki: Nieścieruk, Tuttas, Borysiuk (trener) - Mnacakanjan, N. Mysza, Tarnowski.

Sędziował: Koszółowski (Mińsk Maz.).

Widzów: 450.

mp

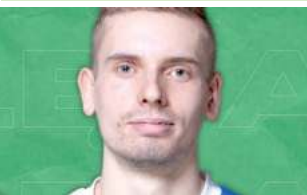
ZAWODNIK MA GŁOS



Gabriel Mierzwiński
Podlasie

Oby za tydzień było w „sieci”

Spotkanie ocenię jako zespół na pewno na plus. Stwarzaliśmy sobie dużo sytuacji. Orłęta, nie licząc jednej wrzutki z różnego i strzału w poprzeczkę, nie zagroziły naszej ekipie. Cieszy „zero” z tyłu i nasze zaangażowanie. Piłka mnie szukała, ale nie chciała wpaść. Tak naprawdę powinienem otworzyć wynik spotkania po zgraniu „Woja”. Mam nadzieję, że w najbliższym tygodniu coś wpadnie do „sieci”. Dam z siebie wszystko



Robert Nowacki
Orłęta

Musimy szanować punkt

Cieszę się, że po długiej przerwie od gry na poziomie trzeciej ligi udało mi się pomóc drużynie. Bardzo dobre spotkanie zagrała cała linia naszej obrony. Niestety gra z przodu pozostawiała dużo do życzenia. Nie mogliśmy utrzymać się przy piłce i to Podlasie przez większą część meczu prowadziło grę. Myślę, że po takim spotkaniu musimy szanować zdobyty punkt

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Takie zachowanie nie przystoi. Nie umiem tego skomentować

W Jak podsumujesz spotkanie?

- Ewidentnie straciliśmy dwa punkty. Trzeba szanować remis, ale nas to nie zadowala. Mając takie sytuacje, trzeba wykorzystać chociaż jedną. Po 11 meczach mamy na koncie dziewięć goli. Widać, że kulujemy z przodu. Myślę, że gdybym ja wyszedł na boisko w adidasach, to strzeliłbym dwa gole. Musimy być pazerni na bramki.

W Musiałeś mobilizować zawodników przed pierwszym gwizdkiem?

- Graliśmy z Orłętami, za chwilę



z Siarką. W każdym spotkaniu można zdobyć punkty. Oczywiście, czuć było lekkie napięcie. Przecież graliśmy derby. Szkoda, że nie mamy trzech punktów. Teraz powinniśmy być w innych nastrojach.

W Publiczność dopisała?

- Obiekt PSW zapełnił się szczęściem, ale wszyscy czekamy na nasz nowy stadion. Chciałbym, by na każdym spotkaniu była spora frekwencja. Dziękuję kibicom, którzy głośnym dopingiem wspierali nas od początku do końca.

W Na ławce usiadł Kamil Kocoł. Jest już gotowy do gry?

- „Kocolek” czuł się dobrze. Chciał grać. Jest kapitanem i jego pomoc mentalna jest potrzebna zespołowi. Nie chcieliśmy ryzykować i zbyt wcześnie wypuszczać go na

boisko. Liga jest długa i z pewnością będzie nam pomocny.

W W sobotę zagrać z Siarką...

- Jedziemy do lidera. Spodziewamy się ciężkiej przeprawy. W meczach z zespołami, które lubią atakować, gra się nam łatwiej. Czasami wystarczą proste środki, by zdobyć bramkę. Ktoś mi mówił, że po Siarce mamy Sokół, Tomasovię, Wólczankę. Nie możemy dopisywać sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. W każdym meczu trzeba sobie wszystko wywalczyć. Nikt nie odda nam

punktów za darmo. Mogę jeszcze chwilę.

W Oczywiście...

- Słyszałem wypowiedź trenera Orłąt, iż napinaliśmy się na ten mecz. Zaczęło się wszystko do kibica radzynian, który niedawno był przedstawiany jako członek jako biało-zielonej rodziny. Jego wpis był poniżej krytyki: zero li-tości, połamcie tym k...o kości. To chyba nie przystoi dla brata dyrektora sportowego naszych przeciwników. Nie umiem tego skomentować.

mp

ROZMOWA Z Mikołajem Raczynskim, trenerem Orłąt Radzyń Podlaski

Robert poczuł się na siłach i wyszedł

W Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś zespołowi za występ z Podlasiem?

- Ocena szkolna nie byłaby adekwatna, gdyż ten mecz można rozpatrywać w kilku aspektach. Jestem zadowolony z zaangażowania i poświęcenia. Tutaj byłaby solidna „piątka”.

W Jak wyglądało spotkanie?

- To był brzydki mecz, których ja nie lubię. Jedna i druga drużyna grała długą piłkę. Podlasie więcej z nich zbierało i miało groźniejsze sytuacje pod naszą bramką.



W W szatni było czuć, że gracie z Podlasiem, a nie Podhalem czy Czarnymi?

- W ciągu tygodniu nie odczuwałem tego. Im bliżej pojawiała się mobilizacja. Część chłopców

studiuje w Białej Podlaskiej, zna się z przeciwnikami.

W Czyste konto zachował Robert Nowacki, który rozegrał niemal rok temu...

- Po moim przyjeździe Robert bardzo szybko złapał kontuzję kolana. Miał operację łąkotki. Do treningu wrócił we wrześniu. W lipcu podjęliśmy decyzję, iż będzie trenerem bramkarzy. W ostatnim tygodniu zagrał w meczu rezerw Orłąt. Zapadła decyzja, iż to on stanie między

słupki z Podlasiem. Poczuł się na siłach. Wyciągnął dwie kluczowe piłki. W pozostałych sytuacjach przeciwnicy przede wszystkim trafiali w niego.

W W niedzielę zagrać z Podhalem Nowy Targ...

- Które rozbiło różnicą pięciu goli Cracovię II. Jeśli ktoś przeszedłby skład Podhala, to wie, że jest tam kilku graczy, którzy mają po sto występów na poziomie centralnym. Pracowałem w okolicach i wiem, jakie pieniądze są tam zainwestowane i jakie są

cele. Nie położymy się i szczerze powiem, że lepiej czujemy się w meczach z faworytami.

W Jak wygląda sytuacja z kontuzjami?

- Mamy swoje braki. Nie mogą skorzystać z zawodników, którzy biją stałe fragmenty. Z Podlasiem nie mogli zagrać: Patryk Szymala, Ernest Skrzyński i Maciej Filipowicz. Musieliśmy trochę poprzestawiać w wyjściowym składzie.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

„Pryta” z Powiślaka strzelał Lewartowi dla Oliwki

Powiślak okazał się dużo lepszy od zespołu z Lubartowa. Jakub Pryliński zaliczył dublet i ma już na koncie 10 trafień w sezonie.



Damian Bernat świętujący jedną z bramek. Obok bezradny Filip Michałow, który w końcówce zdobył gola dla Lewartu zmniejszającego rozmiary porażki (fot. Patryk Suszek)

Niespełna 21-letni napastnik Powiślaka już w 7. minucie otworzył wynik zawodów, kończąc głową dośrodkowanie z rzutu różnego Kamila Przychodzenia. „Pryta” uprzedził wszystkich i uderzył z wysokości bliższego słupka. Ten sam zawodnik podwyższył z rzutu karnego. Faulowany w „szesnastce” był Marcin Gil, a Pryliński spokojnym uderzeniem w prawy róg, kompletnie zmylił Damiana Podlesnego. - Byliśmy dużo lepsi od przeciwnika. Te trzy punkty nam się po prostu należały. Wszystkie gole dedykuję mojej dziewczynie Oliwie - mówi popularny „Pryta”.

Jeszcze przed zmianą stron gracie Radosława Muszyńskiego cieszyli się z trzeciego trafienia. Świetnym przeżutem na lewą stronę boiska popisał

się Jakub Kawalec. Piłka dotarła do Prylińskiego, który dograł na piąty metr do kolegi, a gracz, który przed sezonem przyszedł z Włodawianki Włodawa dopełnił formalności. W 68. minucie było 4:0. Fatalne zagranie w środku boiska kosztowało stratę piłki przez Lewart. Jakub Olszewski obsłużył podaniem wprowadzonego na boisko Damiana Bernata, który w sytuacji sam na sam jeszcze po rękach golkipera skierował piłkę do siatki.

Przyjezdni byli w stanie zmniejszyć rozmiary porażki. Białoniebiescy po raz pierwszy mieli powody do radości w 82. minucie za sprawą Filipa Michałowa. Podopieczni Tomasza Mitury w ostatniej akcji meczu zdobył jeszcze jedną bramkę. Uderzał Michałow. Jeden z obrońców zdołał wybić piłkę, stojąc tuż przed własną bramką, ale przy dobitce Damiana Kuzioły miejscowi byli bezradni.

- Za całokształt moi gracze otrzymaliby ocenę na poziomie „czwórki” z minusem. Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Przeciwnicy nie postavili nam wysokich wymagań. Do pewnego momentu było bardzo dobrze, ale później wkradło się rozluźnienie. Straciliśmy dwie bramki, co nie miało racji bytu. Punkty cieszą, wynik może troszkę mniej, bo golami dla gości został trochę zamazany, ale najbardziej wkurza brak konsekwencji. W zeszłym tygodniu mieliśmy tego przykład i teraz nie wyciągnęli-

śmy kompletnych wniosków - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Niedziela w Piszczacu

Zespół Powiślaka będzie chciał kontynuować dobrą passę.

W niedzielę zagrają z Lutnią Piszczacu. - Oby były punkty, ale liczę na lepszą grę. Wierzę, że będziemy konsekwentni i wytrwamy w dobrej grze. Widać, że z każdym meczem prezentujemy się lepiej. Da się zauważyć coraz więcej automatyzmów w naszych poczynaniach. To cieszy, ale nie możemy sami stwarzać sobie zagrożenia - mówi Radosław Muszyński, trener ekipy z Końskowoli.

Przedjedzie lider

Przed Lewartem bardzo trudne zadanie. W sobotę zagrają z Lublinianką Lublin.

W zespole przeciwników występują gracze, którzy jeszcze w po-

przednim sezonie gra w trzeciogowym zespole z Lubartowa. Mowa przede wszystkim o wychowanku białoniebieskich Dawidzie Pożaku. W kadrze są również: Adrian Wójcicki, Grzegorz Fularski, Joe Dearman.

Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów 4:2 (3:0)

Bramki: Pryliński 7', 34' (K), Kawalec 40', Bernat 68' - Michałow 82', Kuzioła 90+4'.

Powiślak: Zagórski - Przycho-dzień (73' Kędra), Gontarz, Łucz-kowski Nowak, Zdunek, Wrze-siński, Gil (57' Bernat), Olszewski (74' Kośka), Pryliński (69' Gołąb), Kawalec.

Lewart: Podlesny - Kamiński, Kuzioła, Urban, Michałow, Gliniak, Pęksa, Majewski, Bednarczyk, Bielecki, Żuk.

Żółta kartka: Gliniak.

mp

Porażka z Lublinianką, przegrana z POM-em

To nie był dobry tydzień w wykonaniu piłkarzy z Opola Lubelskiego. Podopieczni Dariusza Bodaka w zaległym spotkaniu ulegli ekipie z Piotrowic, zaś w sobotę musieli uznać wyższość lidera - Lublinianki Lublin.

Gospodarze ze stolicy województwa objęli prowadzenie po uderzeniu głową Grzegorza Fularskiego. W końcówce kropkę nad „i” postawił Tomasz Brzyski. Były zawodnik klubu z Ekstraklasy dobił strzał z rzutu wolnego obroniony przez Miłosza Szczepańskiego.

- Mamy lekki niedosyt. Jechaliśmy na spotkanie przeświadczeni o sile przeciwników, ale spotkanie mogło się potoczyć różnie. W pierwszej części mieliśmy kilka dobrych akcji, jednak brakowało dokładności i szczęścia przy finalizacji naszych sytuacji. Przysnęliśmy przy pierwszym голу i musieliśmy gonić wynik - mówi szkoleniowiec.

Opiekun Opolanina nie ukrywa, że jego drużynie należał się rzut karny. Faulowany był Konrad Frydecki. - Dwukrotnie bliiski powodzenia był Bartłomiej Koneczny. W pierwszej akcji meczu i tej rozpoczynającej drugą część Krzysztof Rybak z ostrego kąta uderzył w boczną siatkę. Ogólnie, nie skupialiśmy się tylko na obronie. Próbowaliśmy, ale ofensywa Lublinianki i jej jakość wzięły górę. Ich wygrana nie podlegała dyskusji, ale też trzeba pamiętać, w jakich miejscach są oba kluby. Przegraną z Lublinianką można było wkalkulować. Niestety, ale takie jest życie - dodaje.

O przełamanie

W niedzielę zespół z Opola Lubelskiego będzie gościł Spartę Rejowiec Fabryczny.

- Wierzę, że wyciągniemy wnioski i druga runda będzie bardziej udana dla mojego zespołu. Ponieśliśmy dwie porażki w ostatnich dniach. Będziemy chcieli wskoczyć na zwycięską ścieżkę już ze Spartą. Wierzmy, że będzie dane nam się radować - mówi Bodak.

Lublinianka Lublin - Opolanin Opole Lubelskie 2:0 (1:0)

Bramki: Fularski 20', Brzyski 79'.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (77' Wesołowski), Pałka, A. Rejmak (73' Górniak), Rybak (70' Nieradko), Koneczny (77' Grzelak), Król, Banach (80' Drozd).

Żółte kartki: Rejmak, Wesołowski.

POM Iskra Piotrowice - Opolanin Opole Lubelskie 2:1 (1:0)

Bramki: Baran 4', 84' - Król 52'.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (88' Drozd), Górski (58' Duda), A. Rejmak, Rybak, Koneczny (67' Rodzik), Król, Banach (74' Wesołowski).

Żółte kartki: Rybak, A. Rejmak, Górski.

mp

Górniki II na kwarantannie

Łączniak mieli zagrać ze Spartą Rejowiec. Spotkanie zostało przełożone ze względu na zagrożenie epidemiczne.

Mecz został odwołany. Z naszych informacji wynika, iż połowa składu Górnika II przebywa na kwarantannie. Jak udało się nam dowiedzieć, u jednego z nauczycieli Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łęcznej wykryto koronawirusa.

Lubelski Związek Piłki Nożnej wyznaczył nowy termin. Bój

mp

Górniki II z awansem

W środku tygodnia odbyły się mecze 1/4 finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Powody do radości mieli Łęczniak.

Ekipa Ruska ograł 3:1 Janowiankę Janów Lubelski i w półfinale ma zagrać ze Stalą w Poniatowej, która miała wolny los. Z rozgrywkami pożegnał się Powiślak Końskowola, który nie dał rady sprawić niespodzianki w starciu z trzeciogową Avią Świdnik.

MECZE 1/4 FINAŁU
Janowianka Janów Lub. - Górnik II Łęczna 1:3

Bramki: Perin 28' - Kamiński 10', 41', Sowa 90'.

Avia Świdnik - Powiślak Koń-

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Orlęta - Huragan 1:3
POM Iskra - Lutnia 4:2
Powiślak - Lewart 4:2
Lublin. - Opolanin 2:0
Motor II - Włodaw. 12:2
Sparta - Górnik II - przeł.

MECZ 8. KOLEJKI

POM Iskra - Opolanin 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	10	25	25:5
2.	Motor II Lublin	10	23	36:12
3.	Huragan Między. Podl.	10	20	22:19
4.	POM Iskra Piotrowice	10	15	16:24
5.	Górniki II Łęczna	9	14	20:14
6.	Powiślak Końskowola	10	14	22:20
7.	Opolanin Opole Lub.	10	12	12:15
8.	Orlęta Łuków	10	12	15:19
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	9	11	8:12
10.	Lewart Lubartów	10	9	11:16
11.	Lutnia Piszczac	10	8	14:20
12.	Włodawianka Włodawa	10	6	8:33

NASTĘPNE KOLEJKI

(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).
(16/17.10): Huragan - Powiślak (sob., godz. 14:00), Górnik II - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Lutnia - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Lewart - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor - POM Iskra, Sparta - Włodawianka.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Stal - Grom 4:2
Gryf - Huczwa 1:1
Hetman - Brat 2:1
Kłos - Igros 5:2
Granit - Krysztal 3:1
Start - Świdnic 3:0

MECZ 8. KOLEJKI

Stal - Huczwa 4:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	10	24	27:9
2.	Krysztal Werbkowice	10	24	28:12
3.	Granit Bychawa	10	20	26:14
4.	Start Krasnystaw	10	17	23:9
5.	Grom Różaniec	10	17	22:16
6.	Huczwa Tyszowce	10	13	16:16
7.	Świdniczanica Świdnik	10	12	13:18
8.	Gryf Gmina Zamość	10	12	17:17
9.	Kłos Gmina Chelme	10	12	14:20
10.	Igros Krasnobród	10	10	16:26
11.	Hetman Zamość	10	7	12:26
12.	Brat Siennica Nadolna	10	0	12:43

NASTĘPNA KOLEJKA

(09/10.10): Krysztal - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanica - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Otwarcie hali za kilka dni! W premierowym spotkaniu podejmiemy Piotrkowianina Piotrków Trybunalski

Puchary nie dla nas, ale hala już tak!

9 października piłkarze ręczni po raz pierwszy zagrają w nowym obiekcie. Gracze Azotów Puław nie zdołali sprawić sensacji i odpadli z europejskich pucharów. Podopieczni Roberta Lisa po raz drugi ulegli Fühse Berlin, ale w stolicy Niemiec walczyli jak równy z równym.

Bardzo mocne wejście w rewanżowy mecz ponownie zaskoczyło czołową drużynę Bundesligi. Silne zagrywki i przemyślane akcje pozwoliły niebiesko-biało-czerwonym budować przewagę w pierwszej części spotkania. Nie onieśmieliła ich nawet prezentacja zespołu gospodarzy, która pokazami ognia i zagłuszającymi bębniami kibiców zgromadzonych w berlińskiej hali, próbowała zdeprymować puławian i zdezorientować ich od pierwszego gwizdka.

Pierwsza część drugiej po-



Łukasz Rogulski był najsukuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Obratowy rzucił siedem bramek

łowy spotkania to wymiana ciosów pomiędzy zespołami. Wyraźnie podrażniony faworyt robił wszystko, co w swojej mocy, aby przechrzyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Na nieszczęście Azotów rywal, po wybitnych interwencjach swojego bramkarza doprowadził do wyrównania, a następnie wysunął się na prowadzenie. Nie przstraszyło to puławian, którzy jak równy z równym walczyli do samego końca i udowodnili, że siła zespołu „na papierze” z góry nie przesądza o końcowym wyniku i niejednokrotnie uciszali zgromadzonych w hali berlińskich kibiców.

Fühse Berlin - Azoty Puławy 33:29 (13:16)

Fühse: Milosavljev, Genz - Andersson 6, Wiede 7, Michalczyk 4, Lichtlein 2, Lindberg 2, Chrintz 2, Matthes 2, Kopljar 2, Koch 2, Langhoff 1, Marsenic 1, Holm, Morros, Vujović.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Rogulski 7, Akimenko 6, Jurecki 5, Przybylski 4, Langowski 2, Federćzak 2, Jarosiewicz 2, Zivkovic 1, Dawydzik, Kowalczyk, Podsiadło, Gumiński, Bachko.

Upomnienia: Kopljar - Zivkovic.



Puławianie walczyli jak równy z równym z czołowym zespołem w Bundeslidze



Gracze Azotów w dobrym stylu pożegnali się z rozgrywki na Starym Kontynencie. Kolejna szansa, miejmy nadzieję, już za rok

Kary: 2 min. (Koch) - 6 min. (Dawydzik x2, Przybylski).

Czerwona kartka: Dawydzik 49', za faul.

Sędziowali: A. i S. Smailagic (Szwecja).

Widzów: 2422.

mp

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 4. KOLEJKI (09.10., godz. 19:10)

Azoty - Piotrkowianin
Chrobry - Vive
Orlen - Zagłębie
Pogoń - Unia
Gwardia - Stal
Górniki - Wybrzeże
MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn

MECZ ZALEGŁY (05.10., godz. 18:00)

Unia - Orlen

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	4	12	141:94
2	Orlen Wisła Płock	3	9	105:70
3	Azoty Puławy	4	9	133:105
4	Piotrkowianin	4	9	84:78
5	Górniki Zabrze	4	8	103:108
6	Zagłębie Lubin	4	6	111:112
7	Energia MKS Kalisz	4	6	112:114
8	Gwardia Opole	4	6	100:119
9	Wybrzeże Gdańsk	4	4	104:113
10	Chrobry Głogów	4	4	120:132
11	MMTS Kwidzyn	4	3	93:101
12	Grupa Azoty Tarnów	3	3	78:87
13	Pogoń Szczecin	4	3	99:118
14	Stal Mielec	4	0	95:120

NASTĘPNA KOLEJKA

(16.10., godz. 13:00): Azoty - Vive, Piotrkowianin - Orlen, Unia - Gwardia, Zagłębie - Pogoń, Stal - Górnik, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Wybrzeże - MKS Kalisz.

Musisz tam być!

Władze klubu serdecznie zapraszają na pierwszy mecz w nowej hali w ramach rozgrywek PGNiG Superligi. Azoty podejmą w meczu domowym Piotrkowianina Piotrków Trybunalski.

Spotkanie będzie połączone z inauguracją oraz uroczystym otwarciem nowej hali, która znajduje się przy ulicy Lubelskiej 59 w Puławach. Miasto Puławy oraz klub Azoty Puławy S.A. przeznaczą na to wydarzenie pulę około trzech tysięcy bezpłatnych biletów, które zostaną rozdysponowane wśród mieszkańców.

mp

Osoby spoza Puław, które chcą wziąć udział w tym niezwykłym wydarzeniu serdecznie zapraszane są do zakupu biletów poprzez platformę eBilet.

Sektor C: bilet normalny 20 zł, bilet ulgowy 10 zł (w ilości do 150 biletów)

Sektor A (sektor rodzinny): osoba dorosła 5 zł + 1 zł za każde dziecko do 12 r. (w ilości do 88 biletów)

Z uwagi na aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju sprzedaż karnetów na sezon 2021/22 została wstrzymana.

Zobacz Azoty w TV

Znamy rozkład meczów, które będzie można obejrzeć w październiku w TVP Sport, na stronie tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej.

09.10., 13:20 Orlen - Zagłębie
10.10., 20:45 Kalisz - MMTS

16.10., 13:00 Azoty - Vive
17.10., 15:00 Wybrzeże - Kalisz
22.10., 20:14 Orlen - Azoty
24.10., 17:15 Vive - MMTS
30.10., 13:00 Azoty - MMTS
31.10., 13:00 Zagłębie - Górnik

mp

Województwo partnerem klubu



Pod koniec września prezes klubu z Puław Jerzy Witaszek spotkał się z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim.

Podczas spotkania na ręce marszałka został przekazany spe-

cialnie oprawiony brązowy medal PGNiG Superliga Mężczyzn w piłce ręcznej, jaki Azoty wywalczyły w sezonie 2020/21 oraz pamiątkowa grafika przygotowana specjalnie na tę okazję. Następnie została podpisana umowa partnerska, która obowiązywać będzie przez cały sezon 2021/22.

mp

Pod patronatem Wspólnoty

VIII Mistrzostwa Puław w BADMINTONIE

Organizator:
Lubelski Klub Sportowy
BADMINTON
PUŁAWY

Współorganizator:
UKT Chemic

Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych

16 października 2021 r.

godz. 9.00 Kategorie 1-8
godz. 13.00 Kategorie 14-16
godz. 16.00 Kategorie 9-13

Szkoła Podstawowa nr 10
ul. 6 Sierpnia 30, Puławy

Informacje:
tel. 603-195-651
Zgłoszenia:
uksbadpul@gmail.com
do dnia 14.10.2021 r. do godziny 20.00

Regulamin:
f UKSBadmintonPuławy www.badminton.pulawy.pl

CELESTRA:
Niegłoszący:
- 10 zł
Doradzi A i B:
- 40 zł za pełną kart.
- 60 zł za dwie kart.
Doradzi C:
- 20 zł za pełną kart.
- 40 zł za dwie kart.

KATEGORIE:
1. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
2. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
3. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
4. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
5. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
6. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
7. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
8. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
9. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
10. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
11. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
12. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
13. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
14. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
15. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)
16. Singiel: Chrobry do lat 13 (2011 i młodszy)

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com



Przebudowę objęty ma zostać ponad 5-kilometrowy odcinek, z Leonina do Franciszkowa

Sołtys Leonina: Nie chcemy być trzecim światem drogowym

Mieszkańcy mają już dość jazdy po dołach i poboczach, które coraz częściej zapadają się.

Leonin to mała wieś w gminie Opolo Lubelskie. Przez lata zapomniana przez rządzących. Przez miejscowość biegnie droga powiatowa. Niestety jej stan z roku na rok pogarsza się, a na prośby mieszkańców dotyczące przeprowadzenia remontu władze pozostawały do tej pory głuche.

Popękana nawierzchnia sygnalizuje się. W kolejnych miejscach co rusz pojawiają się nowe dziury. Drogowcy co prawda łatają je, ale jazda po nich do przyjemnych nie należy. Wiele do życzenia pozostawiają również zapadające się pobocza.

- W sprawie drogi wiele razy spotykałem się z byłym starostą, ale nie było żadnego zrozumienia. Obecny obiecał, że w przyszłym naborze uwzględni naszą drogę – mówi Anna Gasińska, sołtys wsi Leonin, która odkąd została sołtysem, a było to 12 lat temu, zabiega o remont drogi.



Popękana i łamana - tak wygląda obecnie droga powiatowa w Leoninie. Mieszkańcy skarżą się na uciążliwe dziury, które co rusz pojawiają się w nawierzchni

Jak się okazuje, powiat czyni już przygotowania do przebudowy drogi biegnącej przez Leonin. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja techniczna niezbędna do rozpoczęcia prac drogowych.

- Wystąpiliśmy do ministerstwa cyfryzacji o odstąpienie od budowy kanałów technologicznych, przygotowywane są także dokumenty do uzyskania

decyzji środowiskowej – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zapewnia, że zna ten 5-kilometrowy odcinek z Leonina do Franciszkowa i zgadza się, że potrzebuje on remontu.

- Wszystkie drogi przebudowujemy w takim samym zakresie, więc i ta też zostanie poszerzona, wzmocniona i otrzyma nową nawierzchnię – zapowiada starosta.



Anna Gasińska, sołtys wsi Leonin
- Może wreszcie nie będziemy trzecim światem drogowym. A tym bardziej jest to żałosne, że w koło są drogi naprawione Pusznio, Skoków, Stanisławów, a tylko Leonin został z drogą, którą za chwilę nie da się przejechać



Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Mamy opracowaną dokumentację projektową, wystąpiliśmy też do ministerstwa cyfryzacji o odstąpienie od budowy kanałów technologicznych

Kiedy należy spodziewać się rozpoczęcia prac, na razie nie wiadomo. Powiat będzie starał się pozyskać środki z Funduszu Dróg Samorządowych lub Polskiego Ładu. Liczy też, że percypować w kosztach zechce gmina Opolo Lubelskie.

- Mam nadzieję, że nie tylko ta droga, ale inne ważne szlaki komunikacyjne doczekają się remontu – mówi Piotrowski.

Mieszkańcy Leonina są dobrej myśli i czekają na efekt.

- Może wreszcie nie będziemy trzecim światem drogowym. A tym bardziej jest to żałosne, że w koło są drogi naprawione Pusznio, Skoków, Stanisławów, a tylko Leonin został z drogą, którą za chwilę nie da się przejechać - komentuje sołtys Leonina.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Kobieta potrącona na przejściu dla pieszych

Poszkodowana to mieszkanka gminy Chodel. Kobieta trafiła do szpitala.

30 września, około godz. 7 rano, w rejonie skrzyżowania ulic Tadeusza Kościuszki, Fabrycznej i Partyzanckiej przez przejście dla pieszych znajdujące się tuż przy saloniku prasowym przechodziła starsza kobieta. Potrącił ją 31-latek kierujący Hyundaem.

- Była przytomna. Samodzielnie weszła do karetki. Chętnie jednak na wyniki badań i określenie stanu zdrowia poszkodowanej. Wówczas będziemy mogli powiedzieć czy był to wypadek, czy kolizja drogowa – relacjonowała nam na gorąco asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Ostatecznie okazało się, że piesza doznała złamań i dołkliwych potłuczeń skutkujących rozstrojem zdrowia powyżej siedmiu dni. A to oznacza, że policja będzie dalej prowadziła postępowanie w kierunku wypadku drogowego.

Nasza interwencja

Gigantyczna wyrwa w drodze w końcu będzie załatawana

Tak wygląda droga w Rozalinie od kilku miesięcy. I nikomu to nie przeszkadza...

Drogą prowadzącą przez Rozalin jechaliśmy w czerwcu, potem w lipcu i ostatnio we wrześniu. Za każdym razem, gdy zbliżaliśmy się do progu zwalniającego, napotykał ten sam widok. Gigantyczną dziurę w asfalcie, która stwarza zagrożenie dla kierowców. Zaobserwowaliśmy też, że z miesiąca na miesiąc wyrwa staje się coraz większa, gdyż kolejne partie asfaltu wykruszają się. I ku naszemu zaskoczeniu nikomu ten stan rzeczy nie przeszkadzał. Nikt też nie kwapił się, aby ją załatać.

Droga biegnąca przez Rozalin należy do gminy Opolo Lubelskie. Urzędnicy twierdzą, że o istnieniu wyrwy nie wiedzieli. Dopiero po



Wyrwa znajduje się na wysokości znaku ograniczającego prędkość do 20 km/h

naszej interwencji dowiedzieli się o problemie.

- Będzie ona naprawiana priorytetowo, mieszkanką bitumiczną w technologii mas na zimno. Musimy jednak wcześniej zakupić masę. Dziura powinna zniknąć

w ciągu dwóch tygodni, w zależności od warunków atmosferycznych – zapowiedział pod koniec września Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. Sprawdzimy.

AC

Opole kupuje drugiego busa dla niepełnosprawnych

Zakupionym na początku roku busem dowożeni są niepełnosprawni uczniowie do szkół. Niebawem nowym samochodem jeździć będą na zajęcia osoby starsze i niepełnosprawne.

Gmina Opolo Lubelskie zamierza kupić drugiego busa. Tym razem z myślą o Centrum Usług Społecznych i podopiecznych. Do tej pory gminna jednostka nie miała własnego środka transportu, którym mogłaby przewozić niepełnosprawnych do Dziennego Domu Pomocy Społecznej czy osoby starsze na zajęcia terapeutyczne i warsztaty odbywające się w świetlicach środowiskowych. CUS zmuszone było do korzystania z usług przewoźników zewnętrznych, wydając rocznie na ten cel ok. 100 tys. zł.

Na zakup nowych czterech kółek samorząd dostał pieniądze z Pań-



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

- Jedną z potrzeb osób niepełnosprawnych są potrzeby transportowe. Stąd nasza radość i nacisk, jaki kładziemy na rozwiązywanie problemów komunikacyjnych osób niepełnosprawnych - podkreślał w Opolu Lubelskim Krzysztof Michałkiewicz, prezes PFRON, przekazując burmistrzowi czek opiewający na 151.550 zł

stwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pomieścić ma 18 osób, jedno miejsce przeznaczone będzie dla osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim.

W środę miało miejsce przekazanie dofinansowania. Prezes PRFON Krzysztof Michałkiewicz wręczył burmistrzowi symbolicz-

ny czek na ponad 150 tys. zł.

Na początku roku gmina kupiła busa dla Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół. Dowożeni są nim do szkół niepełnosprawni uczniowie. Koszt 198 tys. zł, z czego środki PFRON to kwota sięgająca 139 tys. zł.

AC

Wisła jest silna! Puławianie złamali Stal

Czwarta z rzędu wygrana Wisły Puławy w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. Podopieczni Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka ograli 3:1 rzeszowską Stal.

Prowadzenie naszym dał Antoni Hawryło, który otrzymał piłkę na 20 metrze i uderzył. Piłka po rykoszecie wpadła do „sieci”. Tuż po przerwie podwyższył Jakub Welter. - Była to akcja, którą ćwiczyliśmy na treningach. Michał Ruciński dograł z boku boiska. Wszyscy wbiegali na futbolówkę, a Kuba czekał na 16 metrze. Trafił bez przyjęcia. Goście odpowiedzieli uderzeniem z linii pola karnego, ale ostatnie słowo należało do nas. Asystował Welter, a Leonard Brykowski skończył składną akcję, trafiając bez przyjęcia - mówi Marcin Popławski.



Puławianie odnieśli czwarte zwycięstwo z rzędu i plasują się na czwartej pozycji w tabeli Centralnej Ligi Juniorów do lat 17

Szkoleniowiec podkreśla, iż bał się tego starcia. - Stal miała nadzieję na wygraną i na dołączenie się do walki o utrzymanie. Posiłowali się najlepszymi zawodnikami ze swojej akade-

mii. Mimo wszystko byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Mieliliśmy więcej sytuacji i przy lepszym kończeniu akcji nasze zwycięstwo byłoby bardziej okazałe. Poradziliśmy

sobie bez Kacpra Szymanka. Drużyna stanęła na wysokości zadania, chociaż po stracie gola mieliśmy lekki dół. Konsekwencją udało się go przezwyciężyć i bramka Brykowskiego

zamknęła spotkanie - mówi Marcin Popławski, szkoleniowiec Wisły.

- Myślę, że zagraliśmy konsekwentnie w obronie. W pierwszej połowie stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji, po których padła jedna bramka. Po przerwie, szczególnie na początku mieliśmy dobre okazje, lecz ich nie wykorzystaliśmy. Koniec końców wygraliśmy zasłużenie i utrzymujemy dobrą passę - mówi Bartłomiej Wolski, kapitan puławian.

**Wisła Puławy - Stal Rzeszów
3:1 (1:0)**

Bramki: Hawryło 10', Welter 51', Brykowski 71' - 60'.

Wisła: Murat - Zdulski, Gałązka (60' Łączny), Baran, Furga, Wolski, Ruciński, Hawryło, Brykowski, Czapla, Welter (84' Lis).

Żółte kartki: Brykowski, Wolski.

**CLJ U-17
WYNIKI 7. KOLEJKI**

Wisła P. - Stal 3:1
Resovia - Motor 3:1
Cracovia - Wisła K. 3:6
TOP-54 - Korona 1:2

TABELA CLJ U-17			
Wisła Kraków	7	18	25:10
Cracovia Kraków	7	15	19:12
Resovia Rzeszów	7	13	12:11
Wisła Puławy	7	12	11:12
Korona Kielce	7	10	11:10
TOP-54 Białą Podl.	7	9	15:12
Stal Rzeszów	7	4	9:21
Motor Lublin	7	1	7:21

NASTĘPNA KOLEJKA (10.10., godz. 12:00): Wisła P. - Korona, Motor - Stal, TOP-54 - Wisła K., Cracovia - Resovia.

mp

Sobota z sukcesami w Małaszewiczach



Medalistki województwa w barwach Wisły (od lewej): Natalia Zawisza, Zuzanna Podlaszczak i Marianna Góra

Sekcja podnoszenia ciężarów startowała w Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Młodziczek i Młodzików do lat 15. Wiślaczy zdobyli w sumie sześć medali.

Złoty medal w kategorii do 71 kg wywalczyła Zuzanna Podlaszczak. Podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna zagwarantowała sobie mistrzostwo wynikiem 92 kg w dwuboju. Srebro stało się udziałem Natalii



Ekipa Wisły z medalami (od lewej): Dominik Kuszner i Mateusz Kozak oraz trener Robert Borucki

Zawiszy. Zawodniczka Wisły poprawiła wszystkie swoje rekordy życiowe, uzyskując w dwuboju 100 kg. Dużym sukcesem było zajęcie czwartego miejsca w klasyfikacji Sinclair'a. Wicemistrzynią została Marianna Góra,

która startowała w grupie do 81 kg. Nasza przedstawicielka uzbierała 108 kg w dwuboju.

Kamil Ślusarski został wice-mistrzem województwa lubelskiego. Podopieczny Butryna i Boruckiego poprawił swoje



Kamil Ślusarski oraz Natalia Zawisza zdobyli srebrne medale. Na zdjęciu w towarzystwie trenera Dariusza Butryna

wszystkie rekordy życiowe, uzyskując w dwuboju 96 kg. Srebrny medal wywalczył Mateusz Kozak, który pobił wszystkie swoje „życiówki”, zaliczając 61 kg w rwaniu i 87 kg w podrzucie. Brązowy krążek odebrał

Dominik Kuszner. Podobnie jak koledzy „wykreślił” rekordy życiowe, które od teraz wynoszą 51 kg w rwaniu i 67 kg w podrzucie.

mp

Gołębiowski, Gawidziel, Moszczyński i Głodek górą

Trzy razy we wrześniu spotkali się tenisiści stołowi biorący udział w Grand Prix Puław. Tym razem rywalizowano w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz deblu.

Po kilku godzinach zmagani w poszczególnych grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski (16-39 lat), Leszek Gawidziel (40-55 lat), Krzysztof Moszczyński (56 lat i starsi)

oraz Andrzej Głodek i Kamil Gołębiowski w deblu.

**KLASYFIKACJA KOŃCOWA
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT**

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Maciej Bielecki (Niedzwica), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 5. Michał Bartoszek (Dęblin), 6. Konrad Teper (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Leszek Gawidziel (Góra Puławska), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Robert



W grupie najmłodszych najlepszy okazał się Kamil Gołębiowski (z lewej). Zawodnik Cisowianki Drzewce w klubowym starciu ograł Piotra Bociana

Bielecki (Niedzwica), 4. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 5-6. Piotr Mitruczuk (Puławy), Dariusz

Smaga (Opole Lubelskie), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Sylwester Jasiocha (Topspin

Kurów), 9. Robert Kalita (Lublin).

56 LAT I STARSI

1. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Andrzej Głodek (Żelechów), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 6. Leszek Matraszek (Końskowola).

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Andrzej Głodek, 2. Michał Bartoszek i Leszek Gawidziel, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 5-6. Maciej Bielecki i Robert Bielecki, Krzysztof Moszczyński

ski i Sylwester Jasiocha, 7-8. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk.

**Zagraj z nami
Kolejny turniej został zaplanowany na 17 października.**

Rywalizacja rozpocznie się od godz. 10:00 tradycyjnie w hali ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w zmaganiach.

mp



Gmina
Karczmiska



Gmina
Wilków



Gmina
Łaziska

Wójt chciał wyemitować obligacje o wartości ośmiu mln zł

Nie ma zgody radnych na emisję obligacji. Gminie Karczmiska pozostaje kredyt

- To dobry, fajny produkt, który się nam oferuje – zachwalali radni popierający wójta. – To dług – grzmiała opozycja.

Gmina Karczmiska nie wyemituje obligacji komunalnych. Chciał tego wójt i popierający go radni. Ale opozycja powiedziała: nie!

Wójt: Zamiast kredytu obligacje

Obligacje komunalne to nic innego jak papiery wartościowe. Na ich emisję decyduje się coraz więcej samorządów. Wyemitowały je już Opole Lubelskie, Puław i Kazimierz Dolny. Jak działają? Gmina otrzymuje od nabywców obligacji – banku – pieniądze, natomiast sama zobowiązana jest do wykupu obligacji po określonym czasie i zapłaty odsetek.

W przypadku Karczmisk w grę wchodziła emisja ośmiu tysięcy sztuk obligacji. Każda o wartości tysiąc złotych, co – jak łatwo policzyć – daje łącznie osiem mln zł. Ale tegoroczny budżet gminy nie przewidywał ich emisji, zakładał za to zaciągnięcie 6,2 mln zł kredytu.

Władze gminy doszły do wniosku, że lepiej wypuścić jednak jeszcze w tym roku na rynek obligacje, niż zaciągać kredyt. Ich zdaniem dla sytuacji finansowej gminy są bezpieczniejsze i korzystniejsze od tradycyjnego kredytu.

Obligacje w swojej istocie spełniają funkcję kredytu, jednak są dla gminy korzystniejsze, niż tradycyjny, komercyjny kredyt. Wy-



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

- O wiele bezpieczniej jest wypuścić obligacje, bo te obligacje dają nam gwarancję, że jeżeli nie będzie potrzeby uruchomienia pieniędzy już teraz, natychmiast, to nie generują żadnych kosztów



Michał Walencik,
radny Rady Gminy w Karczmiskach

- Bardzo dobry, ciekawy produkt, który może gmina zaciągnąć. Nie musimy przecież od razu tych środków wykorzystywać i żadnych kosztów na razie nie będziemy ponosić

nika to przede wszystkim z uwagi na ich elastyczność. Instrument ten daje możliwość określenia takich terminów wykupu, które zapewniają bezpieczeństwo w zakresie płynności finansowej budżetu – przekonywała radnych na sesji Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska.

Pieniądże pochodzące z obligacji władze gminy mogą dowolnie wykorzystywać, w przypadku kredytu możliwość przesunięcia środków na inny cel jest bardzo ograniczona.

O wiele bezpieczniej jest wypuścić obligacje, bo te obligacje dają nam gwarancję, że jeżeli nie będzie potrzeby uruchomienia pieniędzy już teraz, natychmiast, to nie generują żadnych kosztów – argumentował Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

A mamy pewność i mamy gwarancję, że w każdej chwili środki, które będą nam konieczne, chociażby na zapłacenie faktury, na tę dużą inwestycję w Wymysłowie będą natychmiast uruchomione. Nie wspomnę o tym, że za chwilę możemy mieć wyrok sądu (przyp.red. - za budowę hali sportowej), który ciąży też nad nami – przypominał.

Obligacje stanowić miałyby finansowe zabezpieczenie dla gminy na trzy najbliższe lata. A ich wykup miałby rozpocząć się w 2025 roku.

Na co konkretnie pieniądze miałyby zostać przeznaczone? Z wyjaśnień skarbnik gminy wynika, że na spłatę wcześniej zaciągniętych kredytów oraz pokrycie deficytu budżetowego wynikającego z realizacji inwestycji.



Michał Podgajny,
radny Rady Gminy w Karczmiskach

- Uważam, że wyemitowanie obligacji przez gminę Karczmiska w obecnej sytuacji może wywołać znaczne problemy dla budżetu gminy, gdy zajdzie konieczność wykupu



Agata Ceglarska,
radna Rady Gminy w Karczmiskach
- Nasza kadencja przemienie, zmieni się rada, być może władze. Zostawimy gminę z produktem, którego tak do końca nie znamy. I tak do końca nie wiemy, jaką zapłacimy prowizję

Radni podzieleni

Przekonywania skarbnika i wójta oraz uczestniczącego w sesji fachowca od obligacji nie przekonały radnych. Ten zaś twierdził, że w związku z tym, że marże są dzisiaj bardzo niskie, warto zabezpieczyć sobie tani pieniądź na trzy lata do przodu.

Zdaniem radnych opozycyjnych obligacje to dług, który mieszkańcy będą musieli spłacać. A nikt nie powiedział, czym planowany jest ich wykup. Padł też głos, aby do tematu emisji wrócić, gdy opracowywany będzie projekt budżetu na nowy rok.

- Uważam, że wyemitowanie obligacji przez gminę Karczmiska w obecnej sytuacji może wywołać znaczne problemy dla budżetu gminy, gdy zajdzie konieczność wy-

kupu. Obecnie są małe stopy procentowe. Należy liczyć się z tym, że mogą wzrosnąć – przestrzegali radny Michał Podgajny.

Jego słowa rozsierdziły wójta, który nie szczędził uszczypliwości radnemu. Z opinią radnego nie zgodził się, uznał ją za absurdalną.

Pomysł wyemitowania obligacji nie przekonał też radnej Agaty Ceglarskiej.

- Nasza kadencja przemienie, zmieni się rada, być może władze. Zostawimy gminę z produktem, którego tak do końca nie znamy. I tak do końca nie wiemy, jaką zapłacimy prowizję – skwitowała Ceglarska.

Za emisją obligacji opowiedziało się pięcioro radnych popierających wójta, którzy nie rozumieli obaw opozycji. Zwracali jednocześnie

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE EMISJI OBLIGACJI?

ZA – Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Agnieszka Siedliska, Michał Walencik, Justyna Wcisł

PRZECIW – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Dąrzewska, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Alicja Bełcik

NIEOBECNI – Janina Janicka

uwagę, że gmina nie jest pionierem w tego rodzaju działaniach.

- To, czy my weźmiemy obligacje, czy kredyt, to tak i tak przy zmianie władze będą się z tym borykać. Tylko że przy kredycie będą to sztywne reguły, przy obligacjach jest to troszkę inaczej – mówiła radna Agnieszka Siedliska.

- Bardzo dobry, ciekawy produkt, który może gmina zaciągnąć. Nie musimy przecież od razu tych środków wykorzystywać i żadnych kosztów na razie nie będziemy ponosić. Troszeczkę nie rozumiem tego zaniepokojenia, tym bardziej że za rok, półtora gmina będzie jakichś kredytów wymagała – skomentował radny Michał Walencik.

Agnieszka Ciekot

Szkoły w gminie Łaziska przeszły na e-dziennik. Wójt: Czasy tego wymagają

Papierowy odszedł do lamusa. Podstawą stał się elektroniczny. Wszystkie szkoły podstawowe w gminie Łaziska przeszły na wyższy stopień rozwoju. W gminie Chodel zaczynają...

Od września nauczyciele pracujący w Łaziskach, Kamieniu, Braciejowicach i Kopaninie Kamieńskiej korzystają z elektronicznego

dziennika lekcyjnego. Zgodę na jego wdrożenie wydały władze gminy.

- Niektóre nasze szkoły posługiwały się dziennikiem podwójnym, papierowym i elektronicznym. Od września posługują się tylko i wyłącznie dziennikiem elektronicznym – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Jak przyznaje, decyzja podjęta została wspólnie z dyrektorami placówek oświatowych. Obie strony doszły do wniosku, że obecne

czasy wymagają już tego, aby z e-dziennika zacząć korzystać na co dzień.

- To też ułatwienie dla nauczycieli, uczniów i rodziców. Elektroniczny dziennik na pewno będzie wpływał pozytywnie na proces kształcenia i efekty – uważa wójt.

W przypadku Szkoły Podstawowej w Kępie Piotrawińskiej e-dziennik prowadzony jest również dla zajęć pozalekcyjnych - zajęcia specjalistyczne, indywidualne nauczanie, świetlica, pedagog.

W pozostałych placówkach zajęcia pozalekcyjne prowadzone są w dzienniku tradycyjnym. Koszt zakupu dziennika dla jednej placówki to 1200 zł. Do tego doliczyć trzeba roczną licencję, która kosztuje około 1400 zł.

Z duchem czasu poszła też podstawówka w Chodlu. Szkoła do tej pory nie korzystała z e-dziennika. W Chodlu pojawiły się za to głosy, że to wina wójta, bo nie chce dać pieniędzy na zakup wymaganego oprogramowania i licencji.

Wójt zaprzecza. Zapewnia, że wielokrotnie napominał dyrektorów, żeby zajęli się tą sprawą i korzystali z e-dziennika. Srodowisko nauczycielskie było jednak sceptycznie nastawione.

- Dziennik elektroniczny był w szkole w Ratoszynie. Zakupiony został w ramach projektu, aczkolwiek nigdy nie był wdrażany. Dopiero po moich naciskach zaczęli korzystać z tego dziennika – wspomina Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Teraz korzystać z niego będzie również Szkoła Podstawowa w Chodlu. Elektroniczny dziennik zakupiony został przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Aktualnie trwa wprowadzanie danych dotyczących dzieci.



Drogowcy mają jeszcze raz tu wrócić ...

Zarząd Dróg posprzątał chodnik. Mieszkańcy: Zrobili byle jak

Wykosili i zostawili. Tak w skrócie można opisać, jak wygląda chodnik przy ul. Opolskiej w Chodlu po ostatniej wizycie pracowników Zarządu Dróg Powiatowych. – To nie jest zakończone – uspokaja dyrektor Radosław Śpiewak.

Co by nie mówić, po naszej interwencji Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, który do końca br. zarządza ulicą Opolską w Chodlu, wziął się błyskawicznie do roboty. Zarośnięte pobocze zostało wykoszone. Nie uszło to uwadze czujnych mieszkańców. Ci zaczęli przysyłać nam zdjęcia z komentarzami i pytaniami, czy to już koniec prac?

Efekty nie zadowolili mieszkańców. Bo choć z pobocza wysokie chwasty zniknęły, to trawa jak rosła na chodniku, tak dalej rośnie. I trudno to nazwać sprzątnięciem.

Dyrektorowi ZDP wysłaliśmy zdjęcia ilustrujące efekty wykonanych prac z pytaniami mieszkańców. Radosław Śpiewak



Chodnik przy ul. Opolskiej miejscami wygląda tak, jakby nie miał gospodarza. Jest wizytówką Chodla

wak zapewniał nas w minionym tygodniu, że prace nie są zakończone.

- Będziemy pracować nad tym. Na razie wykosiliśmy, bo było zarośnięte. Postaramy się też opryskać herbicydem i usunąć trawę z chodnika – zapowiedział dyrektor Śpiewak w rozmowie z nami.

- Mam nadzieję, że potraktują nas poważnie i podejną do sprawy rzetelnie, bo to,



Radosław Śpiewak,
dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim

- Będziemy pracować nad tym. Na razie wykosiliśmy, bo było zarośnięte. Postaramy się też opryskać herbicydem i usunąć trawę z chodnika

co zostało zrobione, najlepiej nie wygląda. I w złym świetle stawia zarządcę chodni-

ka – komentuje mieszkanka Chodla.

AC

27 policjantów na zwolnieniu lekarskim. „To nie strajk”

Prawie jedna trzecia mundurowych pełniących służbę w Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim nie przychodzi od jakiegoś czasu do pracy. – Dajemy radę. Nikt nie zostanie bez pomocy – zapewniają szefowie.

Z pytaniem o strajk policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zwrócił się do nas Czytelnik. Jak twierdzi, policjanci w Lublinie i w województwie lubelskim zaczęli strajk, masowo biorąc zwolnienia i brakuje ludzi do

pracy. W ten sposób walczyć postanowili o wyższe wynagrodzenia.

Komenda Wojewódzka Policji zapewnia, że nie doszło do sytuacji, w której policjanci masowo mieliby korzystać ze zwolnień lekarskich.

- W kilku jednostkach w ubiegłym tygodniu absencja z powodu L4 była nieco większa, jednak sytuacja wróciła do normy i w całym pięciotysięcznym lubelskim garnizonie wynosi obecnie około 5 procent – mówi kom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie. - Pamiętajmy jednak, że jest sezon jesienny, gdzie zazwyczaj jest więcej zwolnień z uwagi na drobne infekcje. Ponadto część osób jest na długotrwałych zwolnieniach związanych z kontuzją, poważnym zacho-

rowaniem lub ciążą. Tak absencja nie stwarza jednak żadnych problemów z organizacją służby – przekonuje.

Rzeczniczka opolskiej policji przyznaje, że zauważyli ostatnio, iż więcej funkcjonariuszy wzięło zwolnienie, ale jej zdaniem o strajku nie ma mowy i o paraliżu pracy komendy też.

- Rzeczywiście ta liczba przebywających na zwolnieniach lekarskich jest teraz większa, ale czy możemy mówić o proteście? Nie sądzę - przypuszcza asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim i dodaje: - Komendant rozmawiał z członkami naszych związków zawodowych, którzy twierdzą, że w tej chwili nie ma żadnego protestu, ponieważ zostało podpisane porozumienie z rządem.

Cała jednostka liczy 103 mundurowych. Aktualnie na L4 przebywa 27 policjantów, z czego osiem to zwolnienia długotrwałe.

- Prawda jest taka, że zaczyna się sezon jesienny. Policjanci, jak inni ludzie, też mogą chorować. Chorują też ich dzieci – dodaje.

W Opolu Lubelskim aktualnie nie brakuje funkcjonariuszy do pełnienia służby.

- Ciągłość służby jest zapewniona, cały czas pracujemy. Nikt nie pozostaje bez pomocy, jeśli zgłasza do nas interwencję – zapewnia asp. Żur.

Agnieszka Ciekot

Turniej e-sportowy w Poniatowej

Zespół Szkół w Poniatowej zaprasza uczniów z podstawówek i szkół średnich do udziału w Turnieju League of Legends.

Zawody odbędą się 21 października i mają charakter międzyszkolny.

- Nasza szkoła jest inicjatorem e-sportu w okolicy, a nadchodzące wydarzenie będzie pierwszym turniejem tego typu w powiecie opolskim. W tym roku podejmujemy kolejną próbę zorganizowania turnieju – mówi Paweł Gębka, nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół w Poniatowej.

Jest to drugie podejście do organizacji tej imprezy. Zaplanowany na grudzień ub.r. turniej nie odbył się z powodu szalejącej pandemii koronawirusa.

League of Legends to drużynowa gra strategiczna.

AC

- Dwie drużyny składające się z pięciu potężnych bohaterów walczą ze sobą, by zniszczyć bazę przeciwnika. Wybierają spośród 140 bohaterów, by przeprowadzić epickie zagrania, zabijać wrogów i niszczyć wieże, zmierzając po zwycięstwo – objaśnia.

Turniej rozegrany zostanie w dwóch kategoriach wiekowych. Zmierzyć będą mogły się w nich pięcioosobowe drużyny ze szkół podstawowych i średnich. Zainteresowani mogą już zgłaszać się do organizatora. Więcej informacji na temat zawodów znaleźć można na stronie internetowej szkoły.

Początek turnieju o godz. 9 w warsztatach szkolnych. Na zwycięzców czekają nagrody ufundowane przez starostę opolskiego i burmistrza Poniatowej.

Wspólnota jest patronem medialnym wydarzenia.

Zostań urzędnikiem burmistrza

Burmistrz Poniatowej planuje zatrudnić kolejnego urzędnika. Tym razem szuka chętnych na stanowisko ds. dowodów osobistych, spraw obywatelskich i społecznych, na którym pojawił się wakat po tym, jak na emeryturę przeszedł pracownik.

Zainteresowani posadą mogą składać dokumenty do 11 października. Wymagania są niewielkie. Wyższe wykształcenie, minimum roczny staż pracy w jednostce samorządu terytorialnego i doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku.

(ac)

Wylewasz szambo, miej się na baczności

Poniatowscy urzędnicy rozpoczęli kontrolę szamb. Do końca listopada planują pojawić się w każdym gospodarstwie i sprawdzić, jak często właściciel opróżnia zbiornik bezodpływowy na nieczystości ciekłe. Obowiązek prowadzenia ewidencji szamb i kontroli ich opróżnienia ciąży na

gminach, nakłada go na jednostki samorządowe Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Urzędnicy będą sprawdzali m.in. rachunki i faktury potwierdzające wywóz szamba.

Agnieszka Ciekot

W Świdnie stanie farma fotowoltaiczna

Ma mieć moc 2 mW. Tworzyć będzie ją ponad 3,4 tysiąca sztuk modułów fotowoltaicznych, dwie stacje kontenerowe z transformatorem, 33 falowników przekształcających energię prądu stałego na

energii prądu zmiennego. Farma zajmować ma powierzchnię ponad 2,3 ha. Stanie na działkach w Świdnie. Przewidywany czas eksploatacji wynosi do 30 lat.

(ja)

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

„Stalówka” wygrywa, lideruje i odjeżdża rywalom

Poniatowianie odnieśli w niedzielę arcyważne zwycięstwo w Janowie Lubelskim, gdzie pokonali 3:0 Janowiankę. Dzięki temu umocnili się na pozycji lidera okręgówki, powiększając przewagę nad rywalami.

To był absolutny hit ósmej kolejki KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. Wicelider - Janowianka - podejmowała lidera, czyli „Stalówkę”. Było to starcie dwóch niepokonanych dotąd ekip.

Wzmocniona „Stalówka” rozegrała taki mecz, jakiego oczekiwali od niej kibice. Żółtoniebiescy niedługo po przerwie wyszli na prowadzenie po strzale Piotra Stałęgi. W 70 minucie na 2:0 podwyższył Hubert Poleszak,



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

a siedem minut później gola w debiucie strzelił Kaczmarek.

Chwilę później gospodarze mogli trafić do bramki Stali, ale rzut karny obronił debiutujący Dejko. Goście kończyli mecz w dziesiątkę, ponieważ z czerwoną kartką - za dwie żółte - już w doliczonym czasie gry z boiska musiał zejść Poleszak. Nie miało to jednak wpływu na rezultat.

Zawodnicy widzą, że ich ciężka praca skutkuje

Wynik odzwierciedla to, jak przebiegał mecz. Choć mieliśmy jeszcze kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki. W pierwszej połowie to był mecz walki, bo moi zawodnicy byli trochę stremowani. Brakowało nam spokoju. Po przerwie było już znacznie lepiej, stworzyliśmy sytuacje i je wykorzystaliśmy. Zawodnicy widzą, że ich ciężka praca skutkuje. Zwycięstwa są bardziej okazałe, okrzyki w szatni głośniejsze, a na nasze mecze jeżdżą coraz więcej kibiców. To buduje atmosferę. Funkcjonujemy jednak z meczu na mecz, nie stawiamy poprzeczki zbyt wysoko

Poniatowianie wygrali 3:0, pokazali siłę i rozsiedli się jeszcze wygodniej w fotelu lidera tabeli.

Janowianka Janów Lub. - Stal Poniatowa 0:3 (0:0)

Bramki: Stałęga 52', Poleszak 70', Kaczmarek 77'.

GRAŁ W EKSTRAKLASIE, TERAZ BRONI BARW „STALÓWKI”. JEST TEŻ NOWY BRAMKARZ

Paweł Kaczmarek to niezwykle doświadczony piłkarz. 36-latek ma w swoim CV 22 występy i jednego gola w Ekstraklasie, które zaliczył w Koronie Kielce. W przeszłości reprezentował barwy m.in. Znicza Pruszków czy Wisły Płock na poziomie zaplecza Ekstraklasy. Grał też w Bogdanie Łęczna i Motorze Lublin. W niedzielę w debiucie zagrał na pozycji ofensywnego środkowego pomocnika. - Nie popełnił żadnego błędu. Jego inteligencja boiskowa jest ogromna, ma świetną jakość - komentuje występ debiutanta

Stal: Dejko - Pikuła, Pyda II (46' Hurenko), Radziejewski, Tkaczyk - Filipczuk (85' Węgorowski), Poleszak, Murat, Kucharczyk (55' Kaczmarek) - Stałęga (55' Pyda I), Gąsiorowski (77' Żyszkiewicz).

trener Kamil Witkowski. Ostatnio zawodnik ten był bez klubu, wcześniej reprezentował barwy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w III lidze. - Jak go namówiliśmy do gry w okręgówce? To niech będzie już nasza tajemnica... - kwituje trener Stali. W niedzielę w drużynie zadebiutował też bramkarz Paweł Dejko, który został sprowadzony do klubu w ostatnich dniach. Zastąpić ma Kacpra Rybarczyka, którego czeka dłuższa przerwa od grania w piłkę. Ostatnio Dejko grał w Świdniczance Świdnik Duży

Żółte kartki Stali: Hurenko, Poleszak x2.

Czerwona kartka: Poleszak 90'+1 (za dwie żółte).

Dominik Smagała

dsm

KARATE KYOKUSHIN

Pięć medali naszych karateków



W Siemianowicach Śląskich na podium zawodów stawała czwórka podopiecznych sensei Sebastiana Olszaka: Anna Spudowska, Michał Grudziński, Stanisław Kasprzycki, Hubert Maj oraz Sebastian Chawryło z sekcji w Kraśniku (na zdj. drugi od lewej)

Podopieczni sensei Sebastiana Olszaka z sekcji karate w powiecie opolskim nie zawiodą. W VI IKO UPPER SILESIA CUP pięć razy stawali na podium.

Czwórka zawodników z sekcji karate w Chodlu reprezentowała powiat opolski w zawodach Karate Kyokushin VI IKO UPPER SILESIA

CUP, które 25 września odbyły się w Siemianowicach Śląskich.

I spisali się na medal, dosłownie. Utytułowana i rywalizująca w dywizji junierek Anna Spudowska przywozła z tych zawodów dwa złote medale, za zwycięstwa w dwóch kategoriach: kata (układy) oraz kumite (walki). Michał Grudziński zdobył srebrny medal w kategorii kumite (walki) młodzików. Z kolei Stanisław Kasprzycki i Hubert Maj wywalczyli brązowe medale w kumite, ale w kategorii kadetów.

Przed karatekami z powiatu opolskie intensywne tygodnie. Teraz czeka ich rywalizacja na turnieju w Ciechanowie. W ich najbliższych planach są mistrzostwa Polski w Zamościu oraz mistrzostwa Europy w Katowicach. Sekcja Chodel otrzymała także zaproszenie do udziału w mistrzostwach Szwajcarii, które odbędą się wiosną przyszłego roku.



Sebastian Olszak
sensei sekcji karate w Chodlu i Józefowie nad Wisłą

Długa przerwa
Jestem zadowolony z naszego występu w Siemianowicach Śląskich. To dobry start, biorąc pod uwagę, jak długą przerwę w rywalizacji w zawodach mamy za sobą

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 7 kolejki:

Orzeł - Gościeradów 1:2
Kowalin - Iskra 8:0
Ruch - Potok Wielki 8:0
Płomień - Stok 1:0
Perła - Tęcza 6:4
Unia - Stal II 0:0
Poniatowa Wieś - Elżbieta (goście nie dojechali)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowie	7	21	37-4
2	Orzeł Urzędów	7	13	20-9
3	LZS Poniatowa Wieś	6	12	16-13
4	Unia Wilkołaz	7	10	19-19
5	Perła Borzechów	7	10	18-20
6	Stal II Kraśnik	7	10	11-12
7	LKS Potok Wielki	7	10	11-25
8	LKS Gościeradów	7	9	15-13
9	Iskra Krzemień	7	9	18-18
10	Stok Zakrzówek	7	9	16-10
11	Płomień Trzydnik Duży	7	8	7-17
12	LKS Kowalin	7	7	25-20
13	Tęcza Kraśnik	7	6	16-23
14	LKS Elżbieta	6	4	8-34

Następna kolejka (9-10.10.):

Gościeradów - Stal II, Tęcza - Unia, Stok - Perła, Elżbieta - Płomień (10.10., g. 11), Płomień - Poniatowa Wieś (10.10., g. 13), Iskra - Ruch, Orzeł - Kowalin

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 7 kolejki:

Serokomla - Mazowsze 5:3
Bogucin - Wodniak 2:1
Cisy - Orły 3:0
Góra Puławska - Wilki 6:1
Michów - Hetman 2:5
Kadet - Draco 0:2
Żyrzyniak - Amator 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	7	18	27-9
2	Żyrzyniak Żyrzyn	7	15	14-6
3	Amator Rososz-Leopoldów	7	15	21-12
4	Serokomla Janowiec	7	15	21-16
5	Hetman Gołęb	7	15	21-8
6	Wodniak Piotrawin-Łaziska	7	10	24-15
7	GLKS Michów	7	10	14-17
8	BKS Bogucin	7	9	10-14
9	Wilki Wilków	7	8	16-18
10	Mazowsze Stężyca	7	7	15-17
11	Cisy Nałęczów	7	7	12-17
12	Orły Kazimierz Dolny	7	6	6-16
13	Draco Kowala	7	6	11-27
14	Kadet Lisów	7	3	7-27

Następna kolejka (9-10.10.):

Mazowsze - Amator, Draco - Żyrzyniak (10.10., g. 15), Hetman - Kadet, Wilki - Michów (9.10., g. 16), Orły - Góra Puławska, Wodniak - Cisy (10.10., g. 11), Serokomla - Bogucin

dsm

dsm